

**Numer 129      Warszawa, grudzień 2014 r.**

---

# **KOMUNIKAT**



**Stowarzyszenie Wychowanków  
Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza  
w Warszawie  
ul. Saska 59, 03-914 Warszawa  
tel. +48 22 617 85 83; [www.mickiewicz.edu.pl](http://www.mickiewicz.edu.pl)  
ING Bank Śląski S.A. Oddział w Warszawie  
10 1050 1025 1000 0023 6192 7599**



**Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku  
życzy Jacek Borkowski (r.mat.1961)  
z kabiny statku Splendour of the Seas (w Buenos Aires)**

*I my wraz z naszym Kolegą życzymy  
wszystkim Mickiewiczakom oraz Ich Najbliższym  
dobrego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia  
a w Nowym 2015 Roku  
pomyślności i pokoju*

*Dyrekcja oraz Stowarzyszenie Wychowanków  
Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie*



# Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

## **100- rocznica urodzin Zdzisława Jeziorańskiego („Jana Nowaka”)**

W związku z przypadającym 2 października br. 100-leciem urodzin słynnego „Kuriera z Warszawy”, Senat RP ogłosił rok 2014 Rokiem Jana Nowaka Jeziorańskiego. Rok ten zaznaczył się dwoma ważnymi wydarzeniami: ogólnopolskim konkursem oraz odsłonięciem tablicy upamiętniającej naszego Wychowanka.

Konkurs zatytułowany *„Jan Nowak-Jeziorański - od Polskiego Państwa Podziemnego do wolnej Polski”* był skierowany do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Organizatorami konkursu był Senat RP oraz nasze Liceum (z udziałem Stowarzyszenia w komitecie honorowym). 22 października w Senacie RP podczas gali rozdania nagród laureatom, wystąpił marszałek Bogdan Borusewicz oraz senatorowie Aleksander Świeykowski i Andrzej Grzyb - członkowie kapituły konkursu. Galę prowadzili uczniowie naszej Szkoły, a dwoje z nich przedstawiło fragmenty zwycięskich prac. Dyrektor Marzenna Zaworska, charakteryzując osobowość Jeziorańskiego, podkreśliła jego związki z Liceum Mickiewicza oraz jego stosunek do szkoły i nauczycieli. Grupie najmłodszych Mickiewiczaków towarzyszył prof. Tadeusz Bąk - członek kapituły konkursu oraz przedstawiciele Stowarzyszenia: prezes Andrzej Niemierko, wiceprezes Janusz Brodowski i sekretarz Jerzy Kalinowski.

W tym samym roku, na wniosek dyrekcji Liceum, Stowarzyszenie podjęło inicjatywę wykonania i umieszczenia w holu Liceum tablicy upamiętniającej Zdzisława Jeziorańskiego - naszego maturzystę z 1932 r. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się 19 listopada 2014 r. i była połączona z częścią oficjalną oraz występami artystycznymi młodzieży.



W sali gimnastycznej Liceum zebrali się przedstawiciele poszczególnych klas, grono pedagogiczne i zaproszeni goście. Uroczystość zaszczycili obecnością marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, senator Aleksander Świeykowski, przyjaciel rodziny mecenas Jacek Taylor (przyjechał z Gdańska), burmistrz Pragi Płd. Jarosław Karcz. Obecni byli także Członkowie Honorowi Stowarzyszenia: była dyrektor - Barbara Taff i Danuta Kais oraz historiograf Szkoły Ryszard Pasternak. Nie zabrakło także władz oświatowych dzielnicy oraz dyrekcji zaprzyjaźnionych szkół. Z

grona pedagogicznego zapadli w pamięć historycy Liceum: wicedyrektor Kamila Załuska, Tadeusz Bąk i Krzysztof Kottwicki, zaangażowani w oprawę uroczystości. Stowarzyszenie reprezentowali prezes Andrzej Niemierko, wiceprezes Janusz Brodowski, sekretarz Jerzy Kalinowski, skarbnik Andrzej Wlazłowski i Janusz Hancke oraz grono Wychowanków z Piotrem Korolkiewiczem (*r.mat.1959*), który przyjechał aż z Uppsali (Szwecja).

Uroczystość rozpoczęło wystąpienie dyrektor Liceum Marzeny Zaworskiej, po czym głos zabrał prezes Stowarzyszenia Wychowanków Andrzej Niemierko (*tekst wystąpienia w dalszej części*). Wystąpienia gości otworzył senator Aleksander Świeykowski, który kiedyś pracował w Radiu Wolna Europa, a następnie Jacek Taylor (pod kierunkiem jego ojca Jeziorański studiował ekonomię w Poznaniu) oraz burmistrz Jarosław Karcz.



W pierwszym rzędzie gospodarze i goście honorowi uroczystości

Część artystyczna słowno-muzyczna w wykonaniu uczniów Liceum przywoływała fragmenty życia Jeziorańskiego. Spotkała się z żywiołowym aplauzem, co było niemałą zasługą Krzysztofa Kotwickiego, pod którego kierunkiem ten program był przygotowywany. W międzyczasie na salę dotarł marszałek Borusewicz.



Marszałek Bogdan Borusewicz i senator Aleksander Świewkowski odsłaniają tablicę

Po programie artystycznym nastąpiło odsłonięcie tablicy, ufundowanej przez Stowarzyszenie i wykonanej dzięki nieustrudzonym zabiegom naszego kolegi Janusza Hanckę. Tablica zawisła w holu naprzeciw gabinetów dyrekcji i sekretariatu Liceum, w miejscu gdzie znajduje się galeria XVII-wiecznych rycin miast polskich, dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego dla swojej Szkoły. Odsłonięcia tablicy dokonał marszałek Borsewicz wraz z senatorem Świcykowskim i mecenasem Taylorem. Marszałek Senatu i prezes Stowarzyszenia w kilku słowach podsumowali ten uroczysty moment.



W części artystycznej wystąpiły najlepsze szkolne „głosy”

Następnie goście przeszli do bocznego korytarza, w którym nastąpiło otwarcie okolicznościowej wystawy „*Nasi uspaniali - nauczyciel i uczeń*”. Koncepcję wystawy opracowała wicedyrektor Kamila Załuska z młodzieżą, a materiały archiwalne wraz z opisami przekazało Stowarzyszenie Wychowanków. Obejmowały one zdjęcia z czasów nauczyciela matematyki „Jasia” Wysockiego - ulubieńca uczniów Szkoły Konopczyńskiego a potem Mickiewicza, wspomnianego też w „Kurierze z Warszawy” oraz Zdzisława Jeziorańskiego - jego ucznia. Znalazły się także fotografie z ostatniej wizyty Jeziorańskiego w Szkole w 2003 r. Uroczystości zakończyło spotkanie przy herbacie i kawie.

*Andrzej Niemierko*

## **Wystąpienie prezesa Stowarzyszenia**

### ***Primus inter pares***

Nasza Szkoła może poszczycić się wieloma wybitnymi Wychowankami. Przy różnych okazjach chwalimy się nimi - bo to podnosi prestiż tego przybytku oświaty szkolnej - jak określano ją kiedyś za czasów Szkoły Emiliany Konopczyńskiej.

Wśród tych wybitnych Wychowanków wyróżnia się jeden - Zdzisław Jeziorański. Bardziej znany jako Jan Nowak-Jeziorański, bo pod takim nazwiskiem wszedł do historii, ale także znany jako Zdziś - bo tak zwracali się do Niego koledzy. *Primus inter pares* - można powiedzieć - pierwszy wśród równych sobie.

Jego zasługi dla Polski są powszechnie znane. Był Wielkim Polakiem, Autorytetem Narodu Polskiego. Odważnie i nieustępliwie walczył o pozycję Polski w świecie w trudnym okresie historii naszej Ojczyzny. Powtarzał często: *„Zawsze czułem, że los mego kraju jest związany z moim losem”*. A w jednym z ostatnich wywiadów wyznał, że *„swego życia nie zmieniłbym na żadne inne”*.

W Szkole zapamiętaliśmy go jako serdecznego „starszego kolegę”, który często dawał dowody niezwykłego przywiązania i pamięci do swej - jak mawiał - *„starej, kochanej budy na Sewerynowku”*. Pisał o tym zresztą nie tylko w słynnym pamiętniku „Kurierze z Warszawy” ale i w listach, które kierował do nas z dalekiego Annandale pod Waszyngtonem. Dziękował w nich za wydawanie naszego biuletynu pt. *„Komunikat”*, który jak pisał *„czytał z wielkim sentymentem i zainteresowaniem”*.

Do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza wstąpił wraz z Ryszardem Matuszewskim w 1927 r. po 3 klasach w Gimnazjum Batorego. Postanowienie o ich przeniesieniu spowodowane było tym, że „Mickiewicz” był nastawiony bardziej na przedmioty humanistyczne, a „Batory” na matematyczno-



przyrodnicze. Poza tym, podobno w tym czasie w „Mickiewiczu” obowiązywały mniejsze rygory.

Zaczytywał się w „Trylogii” Sienkiewicza. W „Kurierze z Warszawy” (wydanie z 1993 r.) pisał: *„Sienkiewiczowi mam do zawdzięczenia, że znalazłem się wśród „gorszych” i przeniesiony zostałem do Gimnazjum Adama Mickiewicza dawniej Konopczyńskiego. Nie było chyba w Warszawie innej szkoły o takich tradycjach.”* I dalej wspomina kilku swoich nauczycieli m.in. *„uwielbianego przez młodzież wychowawcę naszej klasy, matematyka Jana Wysockiego - „Jasia” jak go pieszczotliwie nazywano*”, a także dyrektora Jana Juraszyńskiego, polonistów Jana Zakrzewskiego i Romualda Mańkowskiego, historyka Zdzisława Wilusza. Wspomina wielu wychowanków jak Stefana Starzyńskiego, Leszka Serafinowicza (Jana Lechonia), Adama Rapackiego, a także kolegów Rysia Matuszewskiego, Jana Kotta, Janka Kwiatkowskiego, Stanisława Broniewskiego, Stanisława Sosabowskiego. W 1932 r. zrobił maturę.



Jan Kott, Zdzisław Jeziorański (najniżej) i Ryszard Matuszewski na fragmencie fotografii maturalnej z 1932 r.

Okres szkolny to zadzierzgnięcie koleżeńskich przyjaźni i zaangażowanie w działalność harcerską w 3 W.D.H im. X. Józefa Poniatowskiego. W słynnej drużynie, która *nota bene* wydała wielu bohaterów konspiracji i Powstania Warszawskiego. Że tylko wspomnę Stanisława „Orszę” Broniewskiego i Janka

Rossmana. Mieliśmy szczęście ich poznać i spotykać się z nimi. Byli młodszymi o 2 lata kolegami Zdzisława.

Ryszard Matuszewski pisał: *„Przedwojenna szkolno-harcerska przyjaźń okazała się wyjątkowo trwałym fundamentem naszych późniejszych stosunków. I to jest chyba niemniej ważne niż fakt, że nikt poza mną już nie pamięta takich kart przedwojennej biografii Zdzisia jak np. jego młodzieńczy zachwyty dla twórczości Sienkiewicza. Spierałem się z nim wtedy, bo ja wychowywałem się raczej na Żeromskim. Tylko ja pamiętam, jak mi wtedy Zdziś zaimponował, jeszcze jako uczeń, debiutem w r.1931 w "dorosłej" prasie: reportażem ze zorganizowanej przez władze harcerskie wyprawy grupy polskich harcerzy na Śląsk Zaolziański, gdzie odwiedzali oni zamieszkałych tam Polaków, co Zdziś silnie przeżył i pięknie w owym reportażu opisał.”*

Jeziorański swój stosunek do Szkoły i nauczycieli oddał wspaniale w tekście, który przesłał w 1997 r. z okazji jej 100-lecia. Nie bez kozery fragment tego tekstu cytowany jest przy licznych okazjach. Jest wyjątkowy, bo oddaje głębokie uczucia jakie zachował z tamtych czasów. Pisał, że *„Moje wspomnienia z lat szkolnych są bardzo cenną częścią mego duchowego mienia. Szczęście, które szło ze mną pod rękę przez całe życie, sprawiło, że trafiłem na gimnazjum Mickiewicza, i że kształtowało mnie i setki innych, grono nauczycieli odznaczających się niezwykle wysokim standardem moralnym, umysłowym i patriotycznym”*. Młodzi Mickiewiczacy, zapamiętajcie te słowa. Życzę Wam abyście i Wy mogli je kiedyś powtórzyć za Janem Nowakiem-Jeziorańskim.

Różne wydarzenia z życia szkolnego i harcerskiego prezentujemy na wystawie. Jest tam z grupą kolegów i nauczycielami na wycieczkach szkolnych, w klasie i na boisku, na wędrówkach i obozach harcerskich a wreszcie na wspólnym zdjęciu maturalnym.



Na wystawie prezentujemy także zdjęcia z ostatniej jego wizyty w Liceum i spotkania z młodzieżą w styczniu 2003 r., w kilka miesięcy po powrocie na stałe do Polski. Było to wzruszające spotkanie, pełne wspomnień bo byli na nim także obecni jego klasowi koledzy Ryszard Matuszewski i Edward Klimczuk. Obszerną relację z tego spotkania zamieściliśmy w naszym biuletynie; jest także na stronie internetowej Stowarzyszenia Wy-

chowanków. Byliśmy mu wdzięczni, że natychmiast zareagował na propozycję tego spotkania skierowaną przez ówczesną dyrektor Barbarę Taff i Stowarzyszenie. Pośredniczył w tym niezawodny Rysio Matuszewski, przez wiele ostatnich lat swego życia związany silnie ze Szkołą i Stowarzyszeniem.

Pamiętamy też dobrze, że Zdzisław odwiedził Szkołę po raz pierwszy po wojnie w 1990 r., kiedy dyrektorem była Wiesława Brożek-Filipowska. Było to wówczas dla niego jak pisał „wzruszające przeżycie”. To wtedy przekazał Szkole ten cenny dar: kolekcję XVII-wiecznych sztychów miast polskich. Kopie tych 19 rycin, znajdujące się obok tablicy, którą będziemy dziś odsłaniać, przypominają kolejnym rocznikom Mickiewiczaków o naszym Wychowanku.

Po jego późniejszych przyjazdach do kraju, wspomniany już Ryszard Matuszewski pisał: „...dla Zdzisia przyjazdy te stały się wtedy najradośniejszymi okazjami. Kiedy w sierpniu 1989 r. zadzwonił pierwszy raz, że przyjeżdża do Warszawy, urządziłem 4.IX.1989 r. w moim mieszkaniu jego spotkanie z gro-  
nem ok.20 naszych kolegów "Mickiewiczaków"”.

Z racji swego zawodu, pisarza, krytyka literackiego i eseisty Ryszard Matuszewski wielokrotnie spotykał się ze swoim kolegą za granicą, mimo tak różnych ich powojennych życiorysów. Ryszard wspominał: *„...po raz pierwszy uderzyła mnie życzliwa otwartość "legendarnego Kuriera z Warszawy", wszelki brak nieufności wobec dawnego przyjaciela. To był w moim odczuciu dominujący rys jego osobowości...”* i dalej *„Nasza szkolna przyjaźń odniosła triumf nad wszystkim co mogło nas - w wyniku jakże odmiennych kolei życia - podzielić.”*

Gdy z okazji 90-tych urodzin Zdzisława, przesłaliśmy mu adres gratulacyjny z życzeniami, odpisał: *„Czuję się bardzo ujęty pamięcią i listem od Dyrekcji i Wychowanków mego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Serdecznie dziękuję za te miłe słowa, które bardzo sobie cenię.”*

W dowód wdzięczności i uznania za jego przywiązanie do tradycji i historii Szkoły oraz niezwykłą ofiarność 6 listopada 2004 r. Walne Zebranie nadało mu tytuł Członka Honorowego Stowarzyszenia.

Na zakończenie pragnę przekazać podziękowania. Przed wszystkim dyrektor Marzennie Zaworskiej, za inicjatywę i pomysł uświetnienia tablicą pamiątkową Roku Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Roku - ogłoszonego w stulecie jego urodzin przez Senat RP. Wyrazy szczególnego podziękowania należą się niestrudzonemu w staraniach o wykonanie tablicy naszemu koledze Januszowi Hanckemu. A koleżankom i kolegom z władz Stowarzyszenia dziękuję za cenne uwagi i wspieranie w naszych działaniach.

### **Wystawa „Nasi wspaniali - nauczyciel i uczeń”**

Po uroczystym odsłonięciu tablicy, zwiedzano wystawę pamiątkowych fotografii (najstarsze z lat 20. XX wieku) oraz dokumentów związanych z najsłynniejszym nauczycielem Szkoły Janem „Jasiem” Wysockim oraz najwybitniejszym uczniem Zdzisławem Jeziorańskim.



Marszałek Bogdan Borusewicz z zainteresowaniem  
słucha objaśnień i komentarzy do fotografii

Z licznych zdjęć prezentowanych na wystawie wybraliśmy jedno, najbardziej charakterystyczne, gdzie jest obecny i Nauczyciel i Uczeń.



Profesor Wysocki na wycieczce pod Warszawą w 1928 lub 1929 r.  
(u jego stóp siedzi Zdzisław Jeziorański)

Wiele zdjęć przedstawia Zdzisława podczas obozów i wycieczek harcerskich 3. WDH. Występuje też na zdjęciach zbiorowych w klasie, na boisku i na zdjęciu maturalnym z 1932 r. Serdeczne podziękowania należą się wicedyrektor Kamili Załuskiej za przygotowanie tej pięknej wystawy.

### **Spotkanie z Wychowankami - Powstańcami Warszawskimi**

Z okazji przypadającej w tym roku 70-rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wraz z dyrekcją Liceum zorganizowaliśmy spotkanie młodzieży z najstarszymi Mickiewiczakami - uczestnikami Powstania Warszawskiego. Dodatkowym impulsem do spotkania była szczególna rocznica: 70-lecia ich matury, którą zdawali w konspiracji na tajnych kompletach w 1944 r. Dotarliśmy do następujących kolegów z tego rocznika: Jerzego Kłoczowskiego, Krystyna Plewko, Stanisława Bonemps i Mieczysława Chorażego.



Nasi Wychowankowie-Powstańcy Warszawscy;  
od lewej: Tadeusz Roman, Jerzy Kłoczowski i Krystyn Plewko

Na spotkanie przybyli dwaj pierwsi, pozostali ze względu na stan zdrowia, z żalem odwołali swój przyjazd. Na spotkanie

zaprosiliśmy też naszego Wychowanka - Powstańca Tadeusza Romana (*r.mat.1948*) - wiceprezesa Stowarzyszenia, piastującego tę funkcję od wielu kadencji.

Spotkanie otworzyła wicedyrektor Kamila Załuska prezentując na przezroczach - przygotowany przez młodzież - materiał związany z naszymi wybitnymi, ale już nieżyjącymi Wychowankami-Powstańcami: Stanisławem „Orszą” Broniewskim i Stanisławem „Stasinkiem” Sosabowskim. Potem przedstawiono sylwetki trzech obecnych i dwóch nieobecnych kolegów, a także zmarłego w styczniu br. Andrzeja Bontemps (*r.mat.1939*) - brata Stanisława.



Prof. Jerzy Kłoczowski przyjmuje dyplom 70-lecia matury

Po występach artystycznych uczennic Liceum, które zaprezentowały w formie muzycznej poezję Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, koledzy Powstańcy opowiedzieli o nauce i działalności w konspiracji oraz o swym udziale w Powstaniu. Koledzy Kłoczowski i Choraży walczyli w pułku „Baszta”, Bontemps - w zgrupowaniu „Żniwiarz” i grupie „Kampinos”, Plewko - w kompanii szturmowej „Stefan”, Roman - w batalionie „Czata 49”. Wszyscy byli ranni (Kłoczowski stracił nawet rękę), a po upadku Powstania przeszli gehennę obozów nie-

mieckich. Warto podkreślić, że po wojnie pokończyli studia wyższe i zrobili wspaniałe kariery naukowe, zostając w większości profesorami cenionych uczelni (KUL, SGGW, Akademii Medycznej).



Sala podczas spotkania z Wychowankami-Powstańcami

Młodzież miała okazję do zadawania pytań. Pytano m.in. o ich osobiste decyzje dotyczące udziału w Powstaniu, o stosunek ludności cywilnej do powstańców, o stanowisko w sprawie kontynuacji walki po wojnie.

Na zakończenie z okazji 70-lecia matury Jerzy Kłoczowski i Krystyn Plewko otrzymali od wicedyrektor Liceum i prezesa Stowarzyszenia okolicznościowe dyplomy, a uczennice wręczyły trzem Szacownym Wychowankom bukiety kwiatów.

Uroczystość zakończyło spotkanie z dyrektorką Marzenną Zaworską w jej gabinecie, gdzie snuto dalej opowieści powstańcze i okupacyjne. Wspomniano także o autobiografii nieobecnego Mieczysława Chorążego „Z Janówki w świat”, w której opisuje on nie tylko szczegóły swej działalności konspiracyjnej i udziału w Powstaniu, ale także naukę na tajnych kompletach prowadzonych przez naszą Szkołę.



Według danych Stowarzyszenia w Powstaniu Warszawskim zginęło 72 naszych Wychowanków. Cześć Ich pamięci!

*Andrzej Niemierko*

### **60- i 50-lecie roczników maturalnych**

Absolwenci z lat 1954 i 1964 uczestniczyli najpierw w mszy św. w kościele przy ul. Nobla, a następnie odwiedzili groby profesorów na Powązkach. Po południu złożyli wizytę w dawnym budynku szkoły przy ul. Paryskiej 25, gdzie uczyli się przez 4 lata i zdawali maturę. W Liceum przy ul. Saskiej świętowali wraz z tegorocznymi absolwentami zakończenie nauki.



Absolwenci z roczników 1954 i 1964 podczas uroczystości

W uroczystości uczestniczyło 18 absolwentów z rocznika 1964 oraz 21 z rocznika 1954. Po powitaniu wszystkich przez dyrektorkę Marzennę Zaworską wyróżniającym się abiturientom wręczono nagrody. Natomiast jubilaci otrzymali z rąk dyrektorki i prezesa Stowarzyszenia pamiątkowe dyplomy. Po uroczystości spotkali się z dyrekcją Liceum i przedstawicielami Stowarzyszenia przy kawie i herbacie.

## Relacja uczestnika spotkania z rocznika 1954

Pierwsze spotkanie po 50 latach od matury odbyło się w 2004 r. (opis w „Komunikacie” nr 119, str. 24). To wtedy zapadła decyzja o comiesięcznych spotkaniach, z których pierwsze odbyło się w grudniu 2004 r., w pubie „John Bull” na Starym Mieście. Pięć lat później („Komunikat” nr 124, str. 29) zapadła decyzja o przyjęciu nazwy „Mickiewicz 54”. Spotykamy się do dziś, jesteśmy jedyną grupą absolwentów, którzy w taki sposób podtrzymują więzy koleżeńskie, które zaczęły się w latach 1950 – 1954. Teraz, 60 lat po maturze, dzięki naszym stałym kontaktom znamy się lepiej niż w czasie nauki w Szkole. Koledzy z naszego rocznika uczestniczą też w pracach Stowarzyszenia (J. Brodowski, J. Kalinowski, J. Mroz). Niestety ale w międzyczasie zmarli: K. Dulkowski, J. Supernat- klasa A, J. Bocian, M. Lipowski, Z. Szczepankiewicz (syn prof. „Pedry” Szczepankiewicz), B. Mazurek, P. Żebrowski – klasa B, J. Jagiełło, B. Petrych – klasa C. Cześć ich pamięci!



Grupa absolwentów „Mickiewicz 54” przed uroczystością

Przybyli natomiast do grona „Mickiewicz 54” nieodnalezieni w 2004 r. koledzy: W. Harasimowicz (mieszka w Brazylii) oraz M. Klimpel (mieszka w Łomży) – obaj z klasy B. Obu mieliśmy

przyjemność powitać na uroczystości 60-lecia matury. W 1954 r. maturę zdało 79 kolegów, a 60 lat później 26 jest w stałym kontakcie. To znaczy, że ciągle nasze koleżeństwo jest silne i trzymamy się dzielnie.



Dyplom otrzymuje Wojciech Dzieniszewski z rocznika 1954

Uroczystość 60-lecia matury obchodziliśmy wspólnie z absolwentami z rocznika 1964 (tak jest od 3 lat). Dla kolegów z rocznika 1964 był to moment szczególny. Byli oni ostatnim rocznikiem, który zdawał maturę w budynku przy ul. Paryskiej 25 – ostatnim rocznikiem męskiego Liceum im. A. Mickiewicza. Od 1965 r. szkoła przeniosła się na ul. Saską 59 i po połączeniu z Liceum im. Skłodowskiej-Curie stała się szkołą koedukacyjną. Od 2012 r. uroczystości 50- i 60-lecia matury odbywają się w kwietniu – w połączeniu z uroczystościami zakończenia nauki dla aktualnych abiturientów. Nie ma też oficjalnego wręczania świadectw maturalnych.

Tegoroczne spotkanie było uroczyste i świetnie zorganizowane dzięki dyrektor Marzennie Zaworskiej i wicedyrektor Kamili Załuskiej oraz Stowarzyszeniu Wychowanków. Uczestniczyło w nim 21 kolegów z rocznika 1954 (5 nie mogło przybyć, ale otrzymali potem dyplomy) oraz 18 kolegów z rocznika 1964.



Podczas spotkania towarzyskiego po uroczystości

Program tego dnia był taki sam jak przed 10 laty:

- godz. 9 – msza św. w kościele na ul. Nobla,
- godz. 11 – złożenie wiązanek z szarfami od „Mickiewicza 54” na grobach dyrektora Adama Zielińskiego oraz prof. Szczepankiewicza i prof. Wasilewskiej,
- godz. 14 – obiad w restauracji „Pikanteria” przy ul. Walecznych,
- godz. 15.30 – wizyta w budynku „starej budy” przy ul. Paryskiej 25 (*podziękowania kierujemy do dyrektora A. Duszyńskiej za miłe przyjęcie i poczęstunek*),
- godz. 17 – uroczystość w Liceum przy ul. Saskiej; przekazanie dyplomów; wspomnienia z kolegami z rocznika 1964 przy kawie, herbacie, owocach i ciastkach.

Drodzy Koledzy, chcę Wam podziękować za 10 lat, które spędziliśmy razem. Myślę, że na uroczystym spotkaniu w grudniu będziemy mogli cieszyć się naszym 10-leciem. Życzyłbym sobie, aby nasze spotkania były przykładem dla wszystkich roczników maturalnych naszej Szkoły.

*Janusz Brodowski*

### **Praca maturalna Mariana Geldnera (r.mat.1963)**



Ze względu na brak miejsca nie mogliśmy zamieścić w ubiegłorocznym „Komunikacie” tekstu pracy maturalnej z jęz. polskiego naszego kolegi Mariana. Zgodnie z obietnicą, czynimy to teraz, mimo że w ub.roku (tj. 2013) minęła 150-rocznica tego największego zrywu narodowego w XIX w. A także 50 rocznica matury kol. Mariana.

Pracę ocenioną na „5” odczytano w całości na radzie pedagogicznej podsumowującej maturę 1963 r. Autorowi, w drodze wyjątku, pozwolono przepisać tekst i dlatego możemy go dziś opublikować. Swoją edukację polonistyczną (nie umniejszając w niczym roli prof.

Marii Iwanickiej) autor tego wyjątkowego wypracowania zawdzięcza głównie swojej ciotce i matce chrzestnej – prof. Henryce Markiewicz, wieloletniej polonistce w liceum ogólnokształcącym w Aninie.

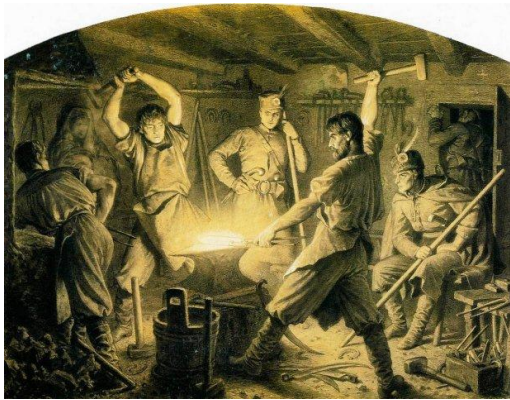
#### ***Powstanie Styczniowe w polskiej literaturze i sztuce***

„Zmarłych pokoleń idealna sfera w żywej ludzkości wieczne ma siedlisko” powiedział Adam Asnyk – poeta i filozof. Prawdę tych słów potwierdza nasze pokolenie, które w bieżącym roku czci pamięć bohaterskiego zrywu do walki o wolność w 1863 roku.

Idea bezinteresownej ofiary dla szczęścia narodu, bohaterstwa, wiary, że niesprawiedliwość i przemoc można zrzucić, że wolność trzeba wywalczyć budzi nasz szacunek i wiąże nas – żywych – z tamtym pokoleniem naszych przodków, które podejmowało nierówną walkę, by dać świadectwo prawdzie, że naród żyje, że duch narodu w niewoli nie zmarniał.

Sztuka wszędzie i zawsze jest zwierciadłem życia i prawdy. Nasza literatura piękna i nasze malarstwo odbiło mocno rok 1863 – zamknięcie bohaterskiej epoki romantyzmu – epoki walk o wolność.

Przyszedł rok 1863. Była branka, a potem lasy Litwy, Wołyń, Polesia, Mazowsza i Kielecczyzny zaroily się powstańcami w rogatywkach, najeżyły się kosami nabitymi na sztorc i broń myśliwską.



Do lasu poszli: książę Józef Odrowąż i Andrzej Korczyński, ojciec Marcinka Borowicza i synowie państwa Radeckich, ojciec Salomei i szlachcice z zaścianka – Bohatyrowiczowie a także „*po dyszach syren warszawskich*” – Andrzej Borycki. Poszli też inni – z miast – Stanisław Wokulski,

student i subiekt z piwiarni Hopfera i żyd Henryk Szlangbaum. I poszli spod słomianych strzech i folwarcznych czworaków by dobrze służyć sprawie. Wyszli z wielkopańskich pałaców – z dostatków, wygod i zbytków – by spać w polach, przymierać głodem, bić się bez broni i wbrew nadziei – wierzyć w zwycięstwo. Odeszli ze swych dworów i dworków. Od żon i dzieci, matek i siostr, by zostać na Małogoskim polu, by stać się łupem żołdaków rosyjskich, którzy mordowali rannych żołnierzy, a żywych obdzierali ze „szmat”, by w pustym mazowieckim polu stać się żerem wron i kruków, by znaleźć mogiłę w kartoflanym polu.

A prowadził ich Romuald Traugutt – człowiek świętego imienia, któremu Eliza Orzeszkowa poświęciła piękne opowiadanie „*Gloria Victis*”. Tym którzy poszli wielu sprzyjało. Sprzyjał

i listy nosił Rzepa – późniejsza ofiara pana Zołzikiewicza, sprzyjała dzielna Ryfka z karczmy przydrożnej – przyjaciółka panny Salomei. Ryfka nocami przebiega między karczmą a dworem i stukaniem w okno zawiadamia, że idą powstańcy i ostrzega, że jaką kozacy.

Ale nie poszedł do walki cały naród – nie poszła „mądra” reakcja, która dopiero po klęsce będzie triumfować, nie poszli tchórze i egoiści. Nie poszli chłopci z Niezdołów, którzy chcieli rannego powstańca – Odrowąza oddać w ręce władz rosyjskich, bo taki mieli „*prikaz*”, nie poszedł ciemny chłop, który żeruje na zwłokach powstańca – Winrycha, a potem z głębi wdzięcznego serca dziękuje Bogu, że posiadał tyle bogactwa – żelastwa i rzemienia.

Powstanie organizowała głównie szlachta i ona najwięcej ucierpiała materialnie. Majątek państwa Radeckich został doszczętnie zniszczony podczas jednej z potyczek. Spłonął spichlerz, gorzelnia, obory i stodoły. Konie zabrało wojsko, źrebięta ukradziono, zapasy ze spiżarni zabrali powstańcy. Częściowej konfiskacie uległy dobra pani Andrzejowej Korczyńskiej i państwa Borowiczów. Bezpośrednim rezultatem były aresztowania – pan Radecki siedział w więzieniu w Opocznie, pan Borowicz w Klerykowie. Obie żony musiały przepłacać władze rosyjskie i wystawać pod murami więzienia, aby mężów wypuszczono. Na Syberię zesłano nie tylko Stanisława Wokulskiego i Henryka Szlangbauma.

Szlachta za udział w powstaniu zapłaciła sutą daniną krwi i życia, zubożeniem materialnym, łzami matek, dzieci i żon, wreszcie perspektywą zrusyfikowania młodzieży.

Nie to jednak było najstraszniejsze i nie to rodziło tragizm. Wielorakie rozbicie narodu jeszcze raz legło kamieniem na drodze do wolności. Naród raz jeszcze rozszczępił się tragicznie jak „*stary Żółkiewskiego obóz*” – na nielicznych ofiarników, bohaterów oddanych sprawie, nie pomnych na własne rany, krew i życie i na reakcję, która umiała liczyć siły, prze-

widywać, przepowiadać klęskę, a potem prowadzić żywot zapobiegliwy o jadło i napój, o korzyści, dostatki i wygody. Podzieliły się pokolenia na starych i młodych. Arystokratyczne matki perswadowały swym książęcym synom, że ponieważ po lasach i polach to nie dla nich, bo nie po to ich wychowywano w pańskich pałacach, obwożono po obcych krajach, by swą krwią użyźniali glebę ojczystych pól.

A jakże tragicznie ułożyły się losy tych Polaków, których powstanie zaskoczyło w służbie wroga, w armii rosyjskiej. Rodacy długo nie mieli zaufania do Romualda Traugutta jako byłego pułkownika rosyjskiego. Dwaj Rozłuccy



– stryj generał i synowiec znaleźli się w pułku rosyjskim, który miał za zadanie polską „miał też usmiezić”. I oto młody oficer, wspaniały żołnierz, dobry kolega posłuszny honorowi Polaka zdradza cara, łamie przysięgę i idzie do lasu, walczy przeciwko własnemu pułkowi i własnemu stryjowi. A stryj – w swej ograniczonej moralności – zna tylko inny honor, oficera, który przysięgał wierność i przysięgi musi dochować. Zna tylko obowiązek ślepego posłuszeństwa i dlatego gwałcąc uczucia rodzinne wyda wyrok śmierci na synowca, a potem z uszami zatkanymi będzie czekał na strzał, który położy kres życiu Jana, syna ukochanego brata. Jedyłą pociechą dla stryja, źródłem dumy, stanie się pamięć bohaterskiej postawy synowca, który nie splamił nazwiska Rozłuckich tchórzostwem, który umiał umrzeć jak żołnierz. Tego, że Jan nie splamił honoru Polaka tępy generał nie dostrzegł. Niemniej tragiczny był los księcia Odrowąża, gdy ranny szedł przez wieś Niezdoły, a ci chłopcy, za których swobodę poszedł wal-



czyć obrzucają go grudami zmarzniętej ziemi, albo los Boryckiego, którego trup stanie się żerem pobożnego, biednego chłopca, który tak nieświadomie mści się za tyłowieczną niewolę, za ucisk, za krzywdę.

Powstanie skończyło się klęską. Nastąpiła najczarniejsza noc niewoli. W „*priwislianskim kraju*” władzę sprawowali osławieni polakożercy – Apuchtin i Hurko, stawiając sobie za cel wynarodowienie młodzieży, by w ten sposób położyć kres przyszłym buntom. Znamy ten okres z powieści Żeromskiego – „*Syzyfowe prace*”. Poznajemy w niej wszystkie sposoby realizowania idei wynarodowienia. Służą jej hojnie rozdawane „*wilcze bilety*” oraz wulgarnie, wyrafinowane metody nauczycieli.

Sprawa stosunku Rosjan do polskiego powstania, a później do prześladowań i wynarodowienia, to całe skomplikowane i delikatne zagadnienie. Najszczęśliwsi byli Rosjanie, którzy nie znając żadnych skrupułów mogli zabijać, siec powstańców, roznosić na szablach, jak Huberta Olbromskiego, czy drzeć ostrogami policzki śmiertelnie ранnego Andrzeja Boryckiego. Tacy sami Rosjanie najlepiej potrafili realizować nakaz rosyjskiej racji stanu – bezcześcić i fałszować historię podbitego narodu. Nie wszyscy Rosjanie mieli jednak ów błogosławiony spokój sumienia. Prawdziwie tragiczni byli ci, którzy wychowani w atmosferze kółek hercenowskich rozumieli Polaków, solidaryzowali się z nimi, ale gdy był carski rozkaz nie umieli zerwać „*nitów*”, które w ciągu wieków duszę rosyjską wiązały do ślepego posłuszeństwa. Taki tragizm przeżywa oficer rosyjski – Wiesnicyn. Gdy jego kozacy rozniosą na szablach ciało Olbromskiego będzie się męczył i szarpał ze sobą, a za chwilę wspaniałomyślnie ofiaruje życie rywala – Odrowąza, ukochanej kobiecie. Szlachetny Rosjanin – dyrektor Jaczmieniew („*Syzyfowe prace*”) płacze na myśl o tym, jak życie zdruzgotało jego marzenia o szerzeniu oświaty i każe mu wynaradawiać chłopskie dzieci w Polsce. Tak „*sprawa polska*” komplikowała życie i szczęście szlachetnych Rosjan.



Po roku 1863 rośnie pokolenie drugie – pogrobowców powstania, synów tych, którzy spoczęli na dnie leśnych mogił i tych, którzy przeżyli klęskę, a teraz chcą wychować dzieci, zachować dla nich zie-

mię nad Niemnem czy Łośną. Pokolenie, którego „kołyska w krypcie niewoli się huśtała” krzepi swą polskość lekturą romantyczną dzieł Słowackiego i Mickiewicza i dlatego praca wrogów nie wyda żadnych owoców, stanie się „szyfową”. Poezja najmłodszego poety tego pokolenia – Adama Asnyka ostrzega młodych: „nie depczcie przeszłości ołtarzy, ... wy winicie im cześć” i uczy, że grób bohatera staje się kołyską nowych bohaterów. Poezja mówi, że gdy ojcowie znękani klęską kłamią by oszczędzić rozczarowań synom, poezja ratuje ducha narodu, uczy kultu mogił. Dlatego Witold Korczyński odwiedza zbiorową mogiłę leśną, Piotr Rozłucki odnajdzie mogiłę ojca a Marcinek Borowicz przypomni sobie opowiadanie strzelca Nogi.

Ale i w tym kulcie mogił nie zjednoczą się wszyscy. Zygmunt Korczyński nie pójdzie na grób ojca – „szaleńca”. Zasiedziałe mieszczychy, bywalcy piwiarni Hopfera po latach oskarżą lekkomyślność Wokulskiego, gdy „warzył piwo”, które oni jeszcze muszą pić.

Najpiękniej i najtrwalej uczci pamięć bohaterów i ofiar polskie malarstwo i literatura. Obrazy A. Grottgera, A. Gierymskiego i J. Malczewskiego utrwaliły entuzjazm i wiarę, walkę i śmierć, tragizm, cierpienie i łzy, drogę na Sybir i życie na zesłaniu. Stefan Żeromski wychował nas w kulcie dla Cytadeli Warszawskiej – narodowego ogrójca, Golgoty, cmentarzyska świę-

tych popiołów – miejsca straceń najlepszych i najszlachetniejszych w narodzie, a Eliza Orzeszkowa złożyła hołd wielkiemu Romualdowi Trauguttowi i wszystkim bezimiennym bohaterom 1863 roku, którzy spoczęli w leśnych mogiłach.

Wszystkie polskie lasy, które były świadkami walk powstańczych, szumem starych dębów i jodeł i dziś jeszcze śpiewają hymn ku chwale kiedyś poległych – *Gloria Victis!*

*Marian Geldner (r.mat.1963)*

### **Spotkanie z Wychowankiem reżyserem Ryszardem Bugajskim (r.mat.1962)**

12 lutego 2014 r. młodzież Liceum miała okazję spotkać się oraz wysłuchać relacji tego znanego i cenionego reżysera - Wychowanka naszej Szkoły.



Ryszard odpowiada na pytania młodzieży

W spotkaniu zorganizowanym staraniem Zarządu Stowarzyszenia i dyrekcji Liceum uczestniczyli też jego koledzy klasowi, których nie widział od przeszło półwiecza: Andrzej Kom-

paniejcow, Marek Kopczyński, Bogdan Ostapski i Janusz Żwan. Spotkanie otworzyła witając Szacownego Gościa dyrektor Marzenna Zaworska, a następnie prezes Stowarzyszenia przekazał Ryszardowi dyplom z okazji 50-lecia matury, który czekał na niego 2 lata. Dyplomy otrzymali też dwaj inni koledzy.



Sala podczas spotkania z Wychowankiem; w pierwszym rzędzie jego koledzy sprzed 52 lat

Ryszard opowiadał o swoich perypetiach życiowych, związanych głównie z jego bezkompromisową postawą i zainteresowaniem tematami, które władze chcą na ogół przemilczeć. Studiował filozofię na UW, ale po 3 roku przeniósł się do łódzkiej „Filmówki”, którą ukończył w 1973 r. Jego film „Przesłuchanie” (1982), najsłynniejszy „półkownik”, cenzura wstrzymywała przez 7 lat. Zdobył zresztą za ten legendarny film liczne nagrody na MFF. W 1985 r. zmuszony go do emigracji z kraju. W Kanadzie reżyserował seriale telewizyjne i pełnometrażowy „Clearcut”. Po powrocie do Polski w 1995 r. wyreżyserował wiele filmów telewizyjnych. Jeden z nich „W kogo ja się wrodziłem?” (2001) miała okazję przed spotkaniem obejrzeć młodzież Liceum. Ostatnie jego głośne filmy to „General Nil” (2009) oraz „Układ zamknięty” (2013). Reżyserował też wiele spektakli telewizyjnych, m.in. „Śmierć rotmistrza

*Pileckiego*”. Odpowiadał na wiele pytań zadawanych przez uczniów, m.in. co skłoniło go do powrotu do kraju, czy jest spełniony w swoim zawodzie, o wpływie Internetu na twórczość artysty, o porównanie warunków tworzenia filmów w Kanadzie i Polsce.



Pamiętkowe zdjęcie w gabinecie dyrektora; od lewej: Bogdan Ostap-ski, Ryszard Bugajski, Janusz Żwan, Andrzej Kompaniejcow, Marek Kopczyński, dyrektor Marzenna Zaworska i Andrzej Niemierko

Po 1,5-godzinnym spotkaniu uczennice wręczyły Wychowan-kowi bukiet kwiatów, a sala nagrodziła go długimi brawami. W bardziej kameralnym gronie spotkaliśmy się z reżyserem i jego małżonką Marią w gabinecie dyrektora Liceum. Przy kawie i herbacie koledzy przypominali sobie czasy szkolne, ilustrując je fotografiami m.in. z obozu wojskowego po X klasie w Łazach nad morzem. Ryszard wpisał się do kroniki szkolnej i obiecał utrzymywać ze Szkołą kontakty. *„Kłopoty to moja specjalność. Nie interesuje mnie robienie filmów sielskich i przyjemnych. Zawsze pakuję się tam, gdzie są kontrowersje.”* - jak powiedział w jednym z wywiadów. Życzymy mu zatem jeszcze wielu osiągnięć w upamiętnianiu najnowszej historii Polski i pobudzaniu widzów do myślenia.

*Andrzej Niemierko*

### **Spotkanie z Janem Kobuszewskim (r.mat.1951)**

Po wielu latach, 15 kwietnia 2014 r. udało nam się „ściągnąć” do Szkoły tego znanego i powszechnie lubianego aktora, a także wziętego artystę estradowego. Wicedyrektor Kamila Załuska przygotowała krótką retrospekcję ilustrowaną fotografiami niektórych kreacji aktorskich Janka. Wszyscy pamiętamy jego wspaniałe skecze z Kabaretu „Dudek”. Była okazja aby na zakończenie spotkania jeszcze raz przypomnieć te najbardziej znane m.in. „Ucz się Jasiu” z Gołasem i Michnikowskim czy „Dług” z Brusikiewiczem.



Janek z kolegą Januszem Hanke w otoczeniu młodzieży

To było dla nas wszystkich wzruszające i pożyteczne spotkanie, a w szczególności dla najmłodszych Mickiewiczaków. Dowodem tego jest jak wielu, ze względu na szczupłość sali nie mogło się tam dostać oraz jak garnęli się po spotkaniu, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie lub uzyskać autograf. Spotkanie przebiegało w serdecznej, bezpośredniej atmosferze. Podziwialiśmy jego talent gawędziarski, którego nie zatracił mimo upływu lat. Opowiadał o swoim życiorysie saskokępskim, o szkole i studiach oraz karierze artystycznej. Uczniowie pytali o kwestie wyboru zawodu aktora, o dykteryjki z życia zawodowego na scenie i estradzie, o preferencje grania: w teatrze czy w telewizji.

Spotkanie było też okazją do uczczenia bliskiej 80-rocznicy jego urodzin. Od uczniów dostał bukiet kwiatów a od Stowarzyszenia - replikę przedwojennej czapki, którą wręczył mu jego młodszy o rok kol. Janusz Hancke, oraz oba znaczki „GM”, metalowy i tkany - od prezesa.



Janek w odtworzonej czapce „mickiewiczowskiej” i z emblematem chętnie pozował do zdjęć z nauczycielami oraz uczniami

Po spotkaniu z uczniami i nauczycielami przeszliśmy do gabinetu dyrektora Liceum, gdzie jeszcze długo trwały wspomnienia z czasów szkolnych. Janek zdradził nam niektóre swoje perypetie związane z ówczesnym systemem politycznym. Był niepokorny. Rozmawiano też o historii, nie tylko Saskiej Kępy ale i Żoliborza, gdzie obecnie mieszka.

Po spotkaniu z uczniami i nauczycielami przeszliśmy do gabinetu dyrektora Liceum, gdzie jeszcze długo trwały wspomnienia z czasów szkolnych. Janek zdradził nam niektóre swoje perypetie związane z ówczesnym systemem politycznym. Był niepokorny. Rozmawiano też o historii, nie tylko Saskiej Kępy ale i Żoliborza, gdzie obecnie mieszka. W rozmowach uczestniczył także wiceprezes Janusz Brodowski.



Po zakończeniu spotkania z młodzieżą - wizyta w gabinecie dyrektora; od lewej: Janusz Brodowski, Janusz Hancke, wicedyrektor Kamila Załuska, Jan Kobuszewski i Andrzej Niemierko

Dziękujemy Jankowi za wsparcie finansowe Stowarzyszenia, a Januszowi Hancke - za przygotowanie z nim spotkania. Jako Stowarzyszenie chwalimy się swoimi Wychowankami, jesteśmy z nich dumni i staramy się przybliżyć ich młodzieży, aby czerpała z tych kontaktów wzorce na przyszłe życie. Ufam, że takie spotkania jak to z Jankiem zwiążą ich ze Szkołą, jej historią i tradycją.

*Andrzej Niemierko*

### **85-lecie wiceprezesa Tadeusza Romana (r.mat.1948)**

Z okazji jubileuszu Naszego Kolegi, na uroczystym zebraniu Zarządu Stowarzyszenia wręczyliśmy mu dyplom pamiątkowy i wiązankę kwiatów, a prezes przedstawił jego dzieje powstańcze i powojenne jako filmowca. W zebraniu uczestniczyła wicedyrektor Kamila Załuska oraz koledzy z Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Tadeusz od wielu kadencji piastuje w Stowarzyszeniu funkcję wiceprezesa i aktywnie uczestniczy w jego działalności.



W dyplomie pisaliśmy: *„Drogi Tadeuszu! Wiceprezese Stowarzyszenia! Bohaterze konspiracji i Powstania Warszawskiego! Obyś zawsze wiedział, że pamiętamy o Tobie i cenimy Twoje zaangażowanie w sprawy Ojczyzny i sprawy „Mickiewiczaków”. Dziękujemy za kilkunastoletnią działalność w Zarządzie Stowarzyszenia i liczymy na jej kontynuację. Życzymy Ci dużo zdrowia, zachowywania nadal dobrej kondycji i pogody ducha oraz satysfakcji z kontaktów ze Szkołą i Stowarzyszeniem.”*



Wicedyrektor Kamila Załuska wręcza bukiet Jubilatowi

Tadeusz Roman urodził się 26 stycznia 1929 r. Przed wojną uczęszczał do prywatnej szkoły powszechnej Janiny Anders-Puchaczewskiej przy ul. Nowy Świat 49. Podczas okupacji pobierał naukę na tajnych kompletach w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Ludwika Lorentza przy ul Brackiej 18. W 1943 r. wstępuje do konspiracyjnej organizacji harcerskiej Konfederacja Narodu. Z jej młodzieżowej grupy w czasie Powstania Warszawskiego powstał pluton „Mieczyków” Batalionu „Czata 49” w Zgrupowaniu „Radosław”. Podczas bombardowania Starego Miasta 28 sierpnia 1944 r. zginął prawie cały pluton „Mieczyków”. Tadeusz został zasypany, następnie szczęśliwie odkopany. Odniósł silną kontuzję. Po upadku Sta-

rówki przedostał się kanałami do Śródmieścia. Skierowano go do szpitala na Powiślu, a 8 września przez Czerwony Krzyż ewakuowano do szpitala w Milanówku.



Na pamiątkowym zdjęciu od lewej siedzą: Ryszard Ludwig, Janusz Hancke, Tadeusz Roman, Andrzej Niemierko; stoją: Andrzej Wlazłowski, Janusz Olechowski, Józef T. Baliszewski, Antoni Borkowski, Janusz Kielbowicz i Janusz Brodowski

Po wojnie w 1948 r. otrzymał maturę w IV. Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza. Do Szkoły Filmowej w Łodzi dostał się w 1949 r. ale studia przerwało jego aresztowanie w 1952 r. Przez Sąd Wojskowy został skazany na 6 lat więzienia z art.86 KKWP za usiłowanie obalenia siłą ustroju. Dotyczyło to jego nieoficjalnej działalności w organizacji typu harcerskiego. Po odsiedzeniu połowy wyroku m.in. na Ratuszowej na Pradze i w Sieradzu, w wyniku amnestii, został zwolniony. Ukończył studia w Łodzi ale otrzymał „wilczy bilet do kinematografii”. W 1955 r. przyjęto go do TVP (która nadawała wówczas tylko 4 dni w tygodniu po 3 godz. dziennie a zasięg nadajnika sięgał nie dalej jak do Piaseczna). Pracował tam do 2003 r. Gdy przeszedł na emeryturę zaczął udzielać się społecznie. Od 1998 r. jest we władzach Stowarzyszenia Wychowanków. W Stowarzyszeniu Filmowców Polskich jest wiceprzewodniczącym Koła Seniorów, a TVP przewodniczącym Koła Kombatantów. W Związku Powstańców

Warszawskich przewodniczy Środowisku Batalionu „Czata 49” oraz jest członkiem Sądu Koleżeńskiego.

### **Życiorys dyrektora Edwarda Hoszowskiego**

Dzięki staraniom uczniów klasy II h, którzy postanowili przywrócić pamięć o nieco zapomnianym dyrektorzem naszej Szkoły, możemy uzupełnić tę brakującą kartę jej historii. Dyrektor Hoszowski pełnił tę funkcję w latach 1931-1933, tzn. po dyrektorzem Juraszyńskim, a przed dyrektorem Dadlezem. To za jego dyrektorowania zaczął wychodzić „*Młody las*” - pismo redagowane przez Samorząd Szkolny. Jedyną fotografię z jego wizerunkiem jaką posiadamy jest zbiorowe zdjęcie maturalne z 1932 r., na którym widać także Zdzisława Jeziorańskiego, Ryszarda Matuszewskiego i Jana Kotta.



Zdjęcie maturalne z 1932 r. z dyrektorem Edwardem Hoszowskim  
(po jego prawej stronie Jan Wysocki)

To z tego zdjęcia pochodzi fotografia dyrektora Hoszowskiego, którą po powiększeniu młodzież umieściła wśród galerii por-

tretów dyrektorów Szkoły, w holu na lewo od wejścia do budynku przy ul.Saskiej.



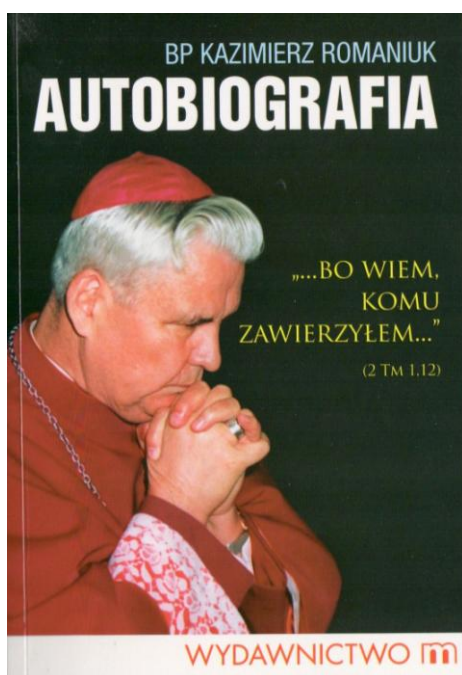
Edward Hoszowski – artysta rzeźbiarz, członek zarządu ZPAP, pedagog, działacz społeczny. Urodził się w 1886 r. w Wistowej na Podolu koło Stanisławowa. Jego rodzicami byli Michał Hoszowski oraz Julia Czekońska, którzy pobrali się w około 1885 r. Studiował filozofię na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie. W 1912 r. podjął pracę nauczyciela łaciny w Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie, studiując jednocześnie w krakowskiej C.K.Akademii Sztuk Pięknych w pracowni Konstantego Laszczki. Studia ukończył w 1914 r. Po studiach aż do 1933 r. pracował jako nauczyciel gimnazjalny w szkołach we Lwowie, Łucku, Ostrowcu Świętokrzyskim i Warszawie. W 1930 r. poślubił Władysławę Tatar, z którą miał syna. W latach 1931-1933, będąc wcześniej nauczycielem języka polskiego, pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Po zakończeniu pracy dydaktycznej poświęcił się pracy artystycznej tworząc i wystawiając liczne rzeźby („Praczką”, „Biegnąca dziewczyna”, „Grusza”, „Wiatr południowy”). Podczas wojny prowadził tajne nauczanie, które po upadku Powstania i wywiezieniu do Zakopanego, kontynuował w tajnym liceum im. Oswalda Balzera w Zakopanem (1944-1945). W czasie Powstania utracił prawie cały dorobek artystyczny. Po powrocie do Warszawy tworzył dalej, uczestnicząc w licznych wystawach. W 1947 r. na III ogólnopolskim salonie w Poznaniu wystawił „Dziewczynę w zapasce”. Z zachowanych dzieł najbardziej znanym jest „Portret syna artysty”. Działał też w ZPAP pełniąc funkcję sekretarza Zarządu Głównego ZPAP. Jego najtrwalszym dziełem, którego był współautorem jest rekonstrukcja balustrady otaczającej pomnik Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, odsłoniętej 28 stycznia 1950 r. Zmarł 6 października 1950 r. w wieku 64 lat. Pochówek odbył się trzy

dni później na Powązkach (kw.132), po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Karola Boromeusza.

*Anna Dziki i uczniowie kl.II h*

### **Autobiografia ks.bpa Kazimierza Romaniuka**

Korespondencja i kontakty z naszym Wychowankiem (r.mat.1946) zaowocowały przesłanymi publikacjami, m.in. wydanymi w 2013 r. w Krakowie jego dziennikami. O pierwszym biskupie diecezji warszawsko-praskiej i jednym z najwybitniejszych polskich biblistów pisaliśmy z okazji 60-lecia jego święceń kapłańskich w „Komunikacie” nr 126 z 2011 r.



+ Na ręce szanownego,  
młodsze Kolegi  
Andrzeja Niemierko  
Wspomnienie i rozważania  
czasy przeszłości...  
Ks. Romaniuk  
19.11.2014

Kazimierz Romaniuk urodził się 21 sierpnia 1927 r. we wsi Hołowienki w powiecie sokołowskim. Po szkole podstawowej w Zembrowie, którą ukończył w 1939 r., edukację gimnazjalną kontynuował w prywatnym gimnazjum braci dolorystów „Przyszłość” w

Warszawie. Początkowo oficjalnie a potem na tajnych kompletach. Po Powstaniu Warszawskim, zamieszkał w Rembertowie. Na prawym brzegu Wisły znalazł funkcjonujące już na Saskiej Kępie w 1945 r. Liceum im. Adama Mickiewicza. I po

kilkunastu miesiącach nauki w czerwcu 1946 r. zdał egzamin maturalny. Zaraz też zapisał się do Metropolitalnego Seminarium Duchownego przy Krakowskim Przedmieściu.

Część tekstu ks.bp. Kazimierz Romaniuk poświęcił swoim wspomnieniom z pracy duszpasterskiej w saskokępskiej parafii na ul. Nobla. Są w nim także odniesienia do uczniów naszego Liceum.

*„W sierpniu 1952 roku zostałem przeniesiony z Raszyna na stanowisko wikariusza-prefekta do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie na Saskiej Kępie.*

*Przybyłem tam jako sześciomiesięczny prezbiter. Moim poprzednikiem był ks. Andrzej Marczak, który pracował na Saskiej Kępie ponad dziesięć lat i właściwie to na jego barkach spoczywały sprawy związane z budową świątyni. Był jedynym wikariuszem, a w pracy duszpasterskiej wspierali go dwaj rezydenci: ks. dr Zygmunt Bielecki, wiceoficjał Sądu Kościelnego, i ks. Bolesław Zieleniecki z diecezji płockiej. Proboszczem był ksiądz kanonik Władysław Roguski.*

*Katechezy w szkole wtedy już nie było. Lekcje odbywały się w sali parafialnej i były prowadzone przez panią Jagiellowicz, katechetkę wprost charyzmatyczną. Żywiła nas pani Wydryszkowa, kościelnym był pan Józef Rafalik, wspierany przez młodego chłopaka - Henia. Funkcję organisty pełnił prof. Balcerzak.*

*Parafia nasza, choć jedyna na Saskiej Kępie, była stosunkowo nieduża. Tytułem przykładu: ulica Saska była zabudowana tylko od strony kościoła, a po drugiej stronie stało zaledwie kilka domów. W sumie było tu ok. 7-8 tysięcy wiernych.*

*Trochę niezwykła była społeczność wiernych na Saskiej Kępie. Znaczny ich procent stanowili arystokraci, posiadający przed wojną niekiedy wielkie majątki ziemskie daleko nawet poza Warszawą. Spędzali tam zazwyczaj piękne dni wiosny i*

*lata, a na zimę przybywali do stolicy, gdzie posiadali piękne wille, głównie na Saskiej Kępie. Stąd mieli łatwy dostęp do wielkomiejskiej kultury: teatrów, kin i sal koncertowych. Po wojnie, pozbawieni majątków ziemskich, zamieszkali w swych warszawskich domach. Ich sytuacja była szczególnie trudna. Ze względu na pochodzenie nie mogli znaleźć pracy. Radzili sobie w ten sposób, że przyjmowali do mieszkania pracowników różnych ambasad - Saska Kępa uchodziła za dzielnicę szczególnie elegancką - a sami urządzali się jakoś w piwnicach własnych domów...*

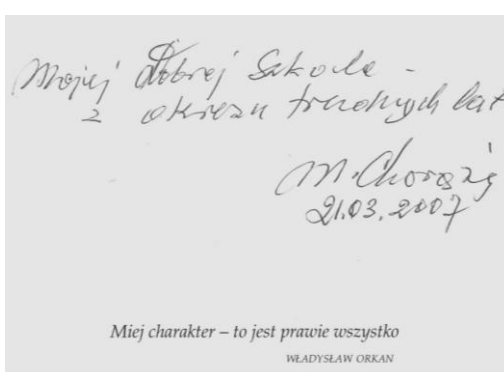
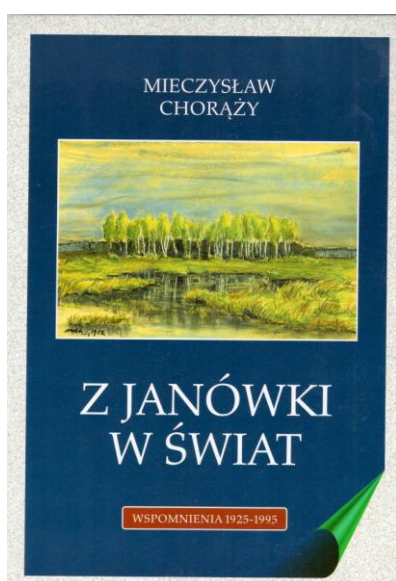
*...W Liceum im. Adama Mickiewicza, znajdującym się na terenie parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, kilka lat wcześniej uzyskałem świadectwo dojrzałości - o czym już wspominałem. Teraz, jako wikariusz tej parafii, mogłem pobłogosławić kilka związków małżeńskich moich dawnych kolegów licealnych. Spośród chłopców, którzy byli wtedy ministrantami, niektórzy później poszli do seminarium i przyjęli święcenia kapłańskie. Jest wśród nich ks. Andrzej Wrotniak, wychowanek Liceum Mickiewicza, a potem doktor prawa kanonicznego i sędzia Trybunału Kościelnego."*

### **Z pamiętnika prof. Mieczysława Chorążego**



Nasz Wychowanek (r.mat.1944) przekazał 7 lat temu do biblioteki Liceum swoją autobiografię zatytułowaną „Z Janówki w świat”, obejmującą lata 1925-1995. Autobiografię wyjątkowego Człowieka, bohatera powstania warszawskiego a potem wybitnego chirurga onkologa, założyciela słynnego, cenionego nie tylko w kraju - Centrum Onkologii w Gliwicach. Członka rzeczywistego polskiej Akademii Nauk i wielu zagranicznych towarzystw naukowych. Nawiazaliśmy z nim kontakt w związku z 70-rocznicą Powstania Warszawskiego oraz organizacją z tej okazji spotkania młodzieży z naszymi Wychowankami - Po-

wstańcami. Z powodów rodzinnych nie mógł na nie niestety przybyć. Ale przy tej okazji przeprowadziliśmy z nim dłuższe rozmowy telefoniczne, sięgając także po jego pamiętnik. Opisuje w nim swoją edukację w „Mickiewiczu” na tajnych kompletach, oddając klimat tamtych tragicznych chwil. Udostępniamy je naszym Czytelnikom, gdyż wpisują się w historię naszej Szkoły.



„Moje tajne komplety gimnazjalne były zorganizowane w ramach IV Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza. Nasi wychowawcy i nauczyciele byli wspaniali.

Nie tylko przekazywali nam program gimnazjalny, ale uczyli postaw i wartości, wyrabiali w nas godność i odpowiedzialność i przysposabiali do życia i pracy dla społeczeństwa i ojczyzny. Moim ulubionym wykładowcą był prof. Michał Dadlez, polonista, rozmiłowany w poezji i historii, przyjaciel młodzieży i gorący patriota.

Nie pamiętam, niestety, nazwisk innych profesorów, zresztą, zgodnie z zasadami konspiracji, nikt z uczniów nie powinien był znać tych nazwisk. Ale pamiętam ciekawe wykłady z chemii, geografii, biologii, fizyki, a zwłaszcza z astronomii. Uczyłem się języka francuskiego i nie-



mieckiego. Ten ostatni wykladał współautor przedwojennego podręcznika do nauki niemieckiego (prof. Żółtowski?). Paradoksem było, że języka niemieckiego nauczyliśmy się w systemie tajnego nauczania pod niemiecką okupacją. Lokale do nauki były rozrzucone po całym Śródmieściu. Niektóre były skromne, inne pełne wykwintnego smaku i bogactwa. Przy ul. Ks. Skorupki było piękne mieszkanie adwokata, ojca naszego kolegi licealnego i zarazem żołnierza w naszym plutonie (Stefan Bogusławski, pseudonim "Sławek"). Stylowe meble, drogocenne obrazy, wytworność w każdym kącie. Siedzimy na miękkich krzesłach wokół wielkiego, okrągłego stołu. W skupieniu słuchamy wykładu prof. Dadleza z literatury polskiej. Szczególnie podobała mi się literatura okresu Młodej Polski. Nasz profesor jest zakochany w poezji. Zna wiele utworów na pamięć, recytuje strofy, wczuwając się w atmosferę utworu.

Na Anioł Pański biją dzwony,  
W niebiosach kędyś głos ich kona.  
Niech będzie Chrystus pochwalony,  
Niech będzie Maria uwielbiona.



Profesor objaśnia, że utwór ten trzeba mówić modulowanym głosem, w rytmie bijącego dzwonu, ściszej, gdy głos dzwonu oddala się gdzieś do nieba. Pochłaniamy poezję i prozę wielkich pisarzy polskich oraz klasyków światowych. Na uczenie się i czytanie wykorzystujemy każdą godzinę.

Astronomię wyklada nam młody profesor z takim przekonaniem i tak jasno, że wyczuwamy strukturę wszechświata, obrót planet i ruchy gwiazd. Nudna jest nieco fizyka i nasz wykładowca wtrąca co rusz uwagi na temat złego wychowania i nieudacznnej edukacji narodu polskiego. Pewnego razu wywiązuje się ożywiona, a nawet ostra dyskusja. Historia też

*nam się podoba. Wykładana ze szczegółami. Wojny, kampanie i bitwy napoleońskie omawiamy drobiazgowo, łącznie z rozmieszczeniem poszczególnych korpusów i pułków, z nazwiskami i rangami ich dowódców. Gdzie była dolina, a gdzie rzeka, gdzie kwaterowały sztaby.*

*Inne lokale wykorzystywane do tajnego nauczania były skromne. Ale zawsze właściciele mieszkania byli życzliwi dla młodzieży i wykładowców. Zdumiewające jest zjawisko wielkiej solidarności narodowej i niesłychanego oddania dla sprawy kształcenia młodzieży w czasie okupacji. Podstawowa organizacja tajnego nauczania na poziomie tzw. kompletów wyglądała następująco. Grupa uczniów (komplet) składała się z około 7-10 osób. Każda grupa miała kilka lokali do nauki. Codziennie nauka odbywała się w innym lokalu. Uczniowie wchodziłi do lokalu pojedynczo w pewnych odstępach czasu, tak aby o określonej godzinie porannej rozpocząć lekcje. Zazwyczaj była to 8 lub 8.30 rano. Zajęcia ciągnęły się do godzin popołudniowych (14-16). Wykładowcy na ogół mieli godziny łączone po dwie, a nawet trzy, aby w ten sposób zmniejszyć ruch obcych osób w kamienicy. Lokale zwykle były wybierane w dużych, wielorodzinnych kamienicach, żeby wzmożony ruch nie rzucał się w oczy. Często w lokalu stwarzane były warunki wskazujące (w przypadku najścia Niemców) na towarzyski charakter spotkania, choć taki kamuflaż był nieco naiwny, no bo zebranie kilku młodych ludzi o 10 rano - co to za impreza towarzyska? W naszym gimnazjum w czasie całej okupacji nie było nieszczęśliwych przygód. Ale czasami dochodziły informacje o dekonspiracji innych grup tajnego nauczania.*

*W latach 1941/42 oświata konspiracyjna usiłowała wyzyskać szkoły zawodowe jako przykrywkę realizacji normalnych programów dla szkół średnich i wyższych. Za zgodą okupanta zostały zorganizowane obowiązkowe szkoły zawodowe (Berufspflichschule), których otwarto kilka. Sam ucześniezałem przez kilka miesięcy do takiej szkoły, sposo-*

biąc się do zawodu sanitariusza... Tajne nauczanie, zwłaszcza na poziomie szkół średnich, zasłużyło się dobrze dla Polski i było to jedno z najmądrzejszych i kompetentnie prowadzonych przedsięwzięć podziemnego państwa polskiego w ponurych latach okupacji. Zwykle podnosi się kwestie zbrojnego oporu Polaków w okresie okupacji, a pomija tę potężną pracę oświatową i wychowawczą.”



„....Wiosna 1944 roku była dla mnie niezwykle pracowita. Intensywne przygotowania do egzaminu maturalnego i zbliżający się koniec wojny, a w związku z tym nasilenie pracy konspiracyjnej, wypełniały bez reszty większą część doby. Brakowało czasu, aby się dobrze wyśpać. Maturę zdawaliśmy w maju. W małych kompletach, jak zwykle, z tym że w egzaminie uczestniczyli dodatkowo członkowie komisji. Niektórych ludzi nie znaleźliśmy i nikt

ich nam oczywiście nie przedstawiał. Sądzę, że byli to przedstawiciele podziemnych władz oświatowych. Do końcowych egzaminów staraliśmy się ubrać odświętnie, co nie było łatwą rzeczą, bo każdy z nas biedował. Nie otrzymaliśmy też żadnego dokumentu potwierdzającego zdanie egzaminów maturalnych. Profesor Michał Dadlez, nasz ulubiony opiekun, powiedział tylko, że gdy skończy się wojna, szkoła wyda odpowiednie świadectwa.

*Po ostatnim egzaminie wyszedłem z lokalu razem z Jurkiem Kłoczowskim. Było gorąco. Zgodziliśmy się, że tak wielkie wydarzenie powinniśmy uczcić lodami i to w normalnej kawiarni, a nie tam z jakiejś ulicznej budki. Na ul. Szpitalnej zjedliśmy pyszne lody, podane w platerowych pucharach, ale gdy przyszło płacić rachunek, wydaliśmy dosłownie wszystko co do grosza. Było nam trochę nijako, gdy przeszukiwaliśmy kieszenie na oczach zapewne stałej i zasobnej klienteli kawiarni. Po wyjściu Jurek powiedział sentencję: "Matura nie uczy wszystkiego. Uczy samo życie". Jakoż życie miało istotnie jeszcze wiele nas nauczyć i to w najbliższym czasie. Mojemu pokoleniu nie było pisane zaznać radości z ukończenia szkoły średniej, ani cieszyć się z bliskiej perspektywy dalszej nauki."*

### **Zebranie przedstawicieli Stowarzyszeń Wychowanków najstarszych liceów warszawskich**

25 kwietnia na zaproszenie Stowarzyszenia Wychowanków Liceum im. Tadeusza Czackiego (ul. Polna 5) odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli:

- Wiesiek Drzewiecki - prezes i Małgorzata Cydejko - sekretarz Koła Wychowanków Liceum im. króla Władysława IV,
- Julian Pyz - p.o. prezesa Stowarzyszenia Wychowanków Liceum im. Jana Zamoyskiego,
- Andrzej Niemierko - prezes Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza,
- Dariusz Geller - prezes, Danuta Burlińska - wiceprezes, Monika Kacprzak - sekretarz, Zdzisław Szolc - skarbnik, Teresa Dangel i Marek Boguszewski - członkowie Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły im. Tadeusza Czackiego.

Inicjatywa tego spotkania wyszła od zmarłego w styczniu br. Bronisława Chodorowskiego, który przez 46 lat prezesował Stowarzyszeniu Czackiewiczów. Wszystkie Stowarzyszenia narzekają na brak zainteresowania tym rodzajem działalności ze strony najmłodszych roczników absolwentów. Niektóre z

nich mają trudności finansowe. Różnie jest też z organizacją walnych zjazdów, w których bierze udział np. zaledwie około 30 wychowanków - jak u Czackiewiczów ale z kolei u Władysławiaków - ponad 1000 osób. To ostatnie liceum może pochwalić się 3 wspaniałymi monografiami o historii szkoły, obejmującymi różne okresy jej funkcjonowania. Monografię ma też Liceum Czackiego. I my musimy pomyśleć o wydaniu monografii, do której przygotowania w dużym stopniu poczynił w swoim czasie prezes Jan Rossman.



Stoją od lewej: Wiesiek Drzewiecki, Andrzej Niemierko, Marek Boguszewski, Julian Pyz, Danuta Burlńska, Teresa Dangel, Zdzisław Szolc (zasłonięty), Monika Kacprzak i Dariusz Geller; siedzi Małgorzata Cydejko

Przedstawiciel Mickiewiczaków przekazał Czackiewiczom wydawnictwo z okazji 100-lecia naszego Liceum, wydawnictwa okolicznościowe na 110-lecie, egzemplarze biuletynu oraz znaczek i emblemat. Spotkanie odbyło się w Izbie Historii i Tradycji Liceum Czackiego i, że mają taki zakątek w gmachu szkolnym - tego im można zazdrościć. Inną inicjatywą, którą powinniśmy podjąć jest zaprojektowanie i wykonanie krawa-

tów z symbolem naszej Szkoły - tak jak mają to Władysławia-  
cy.

Zebrani zgodnie stwierdzili, że okresowe spotkania w tym  
gronie, poszerzonym o Liceum Batorego i Królowej Jadwigi  
(nieobecni, mimo zaproszenia), powinny pomóc w prowadze-  
niu naszej działalności stowarzyszeniowej.

### **Odszedł Krzysztof Krauze (r.mat.1972)**



Reżyser i scenarzysta, jeden z najbardziej  
cenionych polskich twórców filmowych.  
Wychowanek naszej Szkoły, z którą  
utrzymywał kontakty. W 2005 r. spotkał  
się w szkole z młodzieżą. Spotkanie to było  
opisane w „Komunikacie” nr 120. Dał się  
wtedy poznać jako wyjątkowy artysta o  
duszy stałego poszukiwacza intrygujących  
tematów, bardzo bezpośredni w kontak-  
tach z nami.

Krzysztof Krauze urodził się 2 kwietnia 1953 r. w Warszawie.  
Ukończył Wydział Operatorski PWSFTViT w Łodzi w 1976 r. i  
tam związał się ze Studium Małych Form Filmowych SE-MA-  
FOR. Na początku lat 80. wyemigrował do Wiednia, póź-  
niej do Paryża. Po powrocie do kraju związał się ze Studium  
im. Karola Irzykowskiego.

Zadebiutował jako reżyser w 1988 r. filmem „Nowy Jork -  
czwarta rano” w słynnym Zespole Filmowym TOR, kierow-  
anym przez Zanussiego i Kieślowskiego. W 1996 r. nakre-  
cił „Gry uliczne”, w którym przywołał historię tragicznej  
śmierci młodego działacza opozycji Stanisława Pyjasa. Za  
film ten otrzymał na festiwalu filmowym w Gdyni Nagrodę  
Specjalną Jury.

W 1999 r. powstał „Dług” - historia morderstwa gangstera popełnionego przez młodych ludzi. Film zdobył kilkanaście nagród filmowych m.in. Złote Lwy na festiwalu filmowym w Gdyni, Polskie Nagrody Filmowe Orły - w kategorii najlepsza reżyseria i najlepszy scenariusz, a 2000 r. na międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Filadelfii film nagrodzono za reżyserię.

Film „Mój Nikifor” (2004 r.) Krauze wyreżyserował we współpracy z żoną Joanną Kos-Krauze. Główną rolę zagrała w nim Krystyna Feldman. Film był nagradzany w Polsce i za granicą. Na Międzynarodowym Festiwalu w Karlowych Varach otrzymał nagrodę główną „Kryształowy Globus”, Nagrodę „Kryształowy Glob” za reżyserię oraz Wyróżnienie Specjalne „Don Kichot”. Doceniono go również na Festiwalu Filmowym w Denver, na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Chicago oraz na Festiwalu Filmowym Panorama Kina Europejskiego w Atenach (nagroda FIPRESCI).

Najwięcej nagród zebrał film Krauzego i jego żony z 2006 r. „Plac Zbawiciela” - oparty na prawdziwych wydarzeniach. Były to m.in. Złote Lwy na festiwalu filmowym w Gdyni, Polskie Nagrody Filmowe - Orły, nagrody na festiwalach: w chińskim Suzhou, w Valladolid, Trieście, Tarnowie, Wrzesznie i na przeglądzie Camerimage. Krytycy uznali „Plac Zbawiciela” za jeden z najlepszych polskich filmów ostatnich lat.

Ostatnim filmem, który Krauze wyreżyserował wraz z żoną była „Papusza”, opowieść o poetce Cygance, która opisywała m.in. dzieje i obyczaje Cyganów, a oskarżona o zdradę tajemnic, została wykluczona z cygańskiej społeczności. Film zebrał wiele nagród m.in. na festiwalach w Gdyni, Karlowych Varach, Salonikach, Valladolid. Krzysztof Krauze zmarł 24 grudnia 2014 r. w wieku 61 lat. Od kilku lat zmagał się z chorobą nowotworową.

### **Koncert „Magnificat” Wychowanka**

23 listopada w kościele akademickim św. Anny przy Trakcie Królewskim w Warszawie odbył się koncert wokально-organowy naszego Wychowanka kol. Andrzeja Siekierskiego (*r.mat.1961*) z udziałem śpiewaczki Julii Karlovej (sopran). W programie zaprezentowano francuską muzykę barokową, utwory J.S.Bacha i najpiękniejsze „Ave Maria”. Wśród licznie zgromadzonych uczestników koncertu byli też jego koledzy szkolni z naszym skarbnikiem Andrzejem Wlazłowskim.

Kolega Siekierski studiował organy u prof. Feliksa Rączkowskiego w Warszawie, a następnie w Schola Cantorum w Paryżu u Jeana Langlais. W Warszawie zaczynał karierę organisty liturgicznego jako stały akompaniator chóru kościelnego na Saskiej Kępie, a następnie był asystentem prof. Rączkowskiego w kościele św. Krzyża. W Paryżu, gdzie mieszka, do 2010 r. był organistą w trzech kościołach. Był też reżyserem dźwięku w TV francuskiej, wyspecjalizowanym w realizacji programów muzycznych. W 2011 r. uczestniczył w spotkaniu swojego rocznika w 50-lecie matury w murach szkoły przy ul. Paryskiej 25.

### **Medal pamiątkowy z okazji 100-lecia 3. W.D.H.**

Członek Honorowy naszego Stowarzyszenia Ryszard Pasternak niestrudzenie stara się upamiętniać ważne wydarzenia z życia Szkoły Emilianą Konopczyńskiego, której historię i tradycję kontynuujemy. Ostatnio opracował projekt i własnym sumptem doprowadził do wybicia medalu z okazji 100-rocznicy powstania w naszej Szkole 3. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. X. Józefa Poniatowskiego. Rocznica ta minęła w 2011 r. - pisaliśmy o tym w poprzednim „Komunikacie”.

Autor Medalu wyjaśnia jego koncepcję następująco: lilijka to symbol czystości i symbol harcerstwa ZHP (od 1927 r. na



ramionach lilijki umieszczono litery oznaczające hasło filaretów - *Ojczyzna, Nauka, Cnota*). Promienie - biegnące od lilijki - oznaczają dążenie harcerstwa do promieniowania na cały świat wartościami, radością, dobrem.



Awers i rewers Medalu

Na awersie Medalu napis okolicznościowy z datą oraz nazwisko ks. Kazimierza Lutosławskiego, który na jesieni 1911 r. utworzył w Szkole E. Konopczyńskiego pierwsze zastępy skautów. Zastępy, a następnie 3. WDH prowadził jeszcze w pierwszej połowie 1915 r. Ks. Lutosławski był jednym z twórców skautingu i harcerstwa polskiego, projektantem polskiej odznaki skautowej, która stała się pierwowzorem krzyża harcerskiego. Uchodzi za jednego z twórców w 1918 r. zjednoczonego harcerstwa (ZHP). Był jednym z autorów statutu, prawa i przyrzeczenia harcerskiego. W latach 1919-1922 był posłem na Sejm. Był też autorem wstępu do konstytucji marcowej oraz rotę przysięgi prezydenta RP i poselskiej.

Na rewersie fragmenty z hymnu „Szarych Szeregów” oraz informacja o tym, że podczas I wojny światowej 3. WDH przyjęła imię X. Józefa Poniatońskiego. Daty 1918 – 1921 podkreślają udział harcerzy z 3. WDH w walkach o Polskę i jej granice. Następne zapisy dotyczą okresu II wojny światowej. „Pasieka,

*Wisła, Trzy Krzyże...*” - to kryptonimy Głównej Kwatery Szarych Szeregów i Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów - hufca, w którym działali harcerze z 3.WDH. *„Zośka, Parasol, Radosław, ...”* to kryptonimy jednostek, w których działali i walczyli. *„Orsza, Wacek, Jeremi, Bogusław,...”* to okupacyjne pseudonimy Stanisława Broniewskiego, Jana Rossmana, Jerzego Zborowskiego (zginął w Powstaniu) i Iwo Rygiela (zginął pod Pęciami, 1944).

### **Spotkanie opłatkowe**

18 grudnia 2014 r. spotkaliśmy się tradycyjnie, choć w nieco okrojonym gronie, by złożyć sobie oraz dyrekcji Liceum życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne.

Podsumowano najważniejsze wydarzenia mijającego roku (upamiętnienie Jana Nowaka-Jeziorańskiego wraz z odsłonięciem tablicy, spotkania z Wychowankami Ryszardem Bugajskim i Janem Kobuszewskim).



Na pierwszym planie żłóbek, który następnego dnia „grał” w jasełkach prezentowanych przez nauczycieli Liceum

## Archiwum Stowarzyszenia

Ryszard Pasternak - Członek Honorowy Stowarzyszenia, poszukiwacz śladów Konopczyńskiego, zdobył w antykwariacie pocztówkę z ilustracją pochodu 3-Majowego w 1916 r.

Wśród licznie zgromadzonej na Krakowskim Przedmieściu młodzieży szkół warszawskich jest - jak informuje podpis - także młodzież z Gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego.



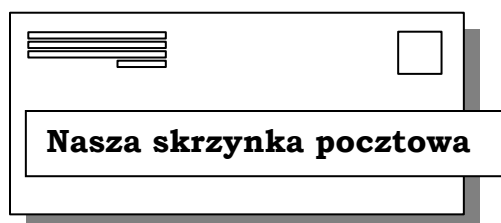
Od kol. Józefa T. Baliszewskiego (*r.mat.1955*) otrzymaliśmy fotografie z życia X klasy w roku szkolnym 1952/1953.



Lekcja przysposobienia wojskowego (PW) na boisku szkolnym; stoją od lewej: Władek Rudnicki, Andrzej Dukalski, Janusz Supernat, Mirek Dudziński, Józek Golach, Bogdan Okniński, Krzysiek Dulkowski, Wacek Ryciński, Lubek Olejnik, Józek Baliszewski i Rysiek Duszeńko



Wycieczka szkolna statkiem do Młocin; siedzą od lewej: Józek Baliszewski, Wojtek Tomczak, Mirek Dudziński, Jurek Jaźwiński i Witek Rzempoluch



### **List z Carmelu (USA)**

Kol. **Lech Grabiński** (r.mat.1968) nawiązał niedawno z nami kontakt i utrzymuje korespondencję. 25 marca pisał:

*„Kiedy tydzień temu wróciłem po kilkutygodniowym pobycie w Chile, numer 128 „Komunikatu” z grudnia 2013 roku, czekał. Spóźnienie nie ma znaczenia, bowiem treść zachowała wartość. Jak co roku, z wielką uwagą przeczytałem to podsumowanie ubiegłego roku i ucieszyłem się, że stara szkoła tak dobrze wróciła na właściwe tory. Znowu produkuje kolejne pokolenia wartościowych uczniów, nauczyciele dbają o ich poziom intelektualny i rozwój osobowości. Dyrekcja nie zapomina o przeszłości i historii szkoły. Serce się raduje.*

*W ostatnim wydaniu znalazłem też fragment mego listu ...odnośnie do drugiej połowy lat 60-tych. Był to mroczny okres w historii „Mickiewicza”, a duża grupa nauczycieli nie nadawała się do tego odpowiedzialnego zawodu. Z siedemnastu osób wchodzących do obecnych władz wychowanków szkoły, ani jedna nie robiła matury we wspomnianym okresie. Nie sądzę, by był to przypadek. Jest to raczej potwierdzenie mych słów z poprzednich listów.*

*Szkoła jest na bieżąco z postępem technologicznym i publikuje nazwiska uczniów z lat przeszłych. Tak być powinno. Wartościowa szkoła powinna być dumna ze swoich absolwentów, a ci powinni mieć dostęp do swoich i bliskich lat. Tak jest w Stanach Zjednoczonych i ma to głęboki sens. ... każda dobra szkoła i uczelnia daje dostęp do nazwisk nauczycieli i wykładowców z każdego roku. Ci bowiem często stanowią „lep”,*

*który przyciąga potencjalnych kandydatów. Ciekaw jestem, czy nasza szkoła również te istotne informacje udostępnia.*

*Cieszy mnie uznanie i nagrody zdobywane przez naszego młodszego kolegę, Krzysztofa Krauzego. Mam w domu wszystkie jego filmy, oprócz „Papuszy”. To dobry, sprawny i uczciwy reżyser i szkoła powinna być z niego dumna. Jako były „filmowiec” i człowiek głęboko zainteresowany sztuką filmową, sukcesy Krauzego szczególnie mnie cieszą..*

*Czytając książkę „Wisławy Szymborskiej dary przyjaźni i dowcipu” natknąłem się na dwóch znaczących absolwentów naszej szkoły, których nazwisk nigdy nie widziałem w poprzednich „Komunikatach”. Prawdopodobnie są Tobie znane, ale nie zaszkodzi je powtórzyć:*

*Matuszewski Ryszard, ur. 18 VIII 1914 r. w Warszawie, eseista, krytyk literacki, tłumacz literatury francuskiej, autor podręczników szkolnych; kolega klasowy i serdeczny przyjaciel Jana Kotta oraz Jana Nowaka-Jeziorańskiego.*

*Kott, Jan ur. 27 X 1914 r. w Warszawie, zmarł 22 XII 2001 r. w Santa Monica, CA; najbardziej znany na świecie polski krytyk literacki i teoretyk teatru, autor ponad 80 książek; w 1966 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykładał na uniwersytetach w Yale, Berkley i na Nowojorskim Uniwersytecie Stanowym.*

*Pod koniec lata tego roku planuję wizytę w Warszawie ... Byłaby to dobra okazja do opłacenia składek za ten rok i przyszłe, gdyż wysoki koszt opłat za przelew z konta bankowego w Stanach nie pozwala tego uregulować z tej strony Atlantyku. Osobista rozmowa zawsze więcej daje, jak korespondencja listowna.”*

*Niedługo potem pisał m.in.: „... łączy nas ta sama szkoła, i pewno wiele więcej. W przeszłości nie miałem dostępu do żadnych wieści związanych z historią naszej szkoły, a „Ko-*

*munikat” zaczął do mnie docierać dopiero od kilku lat. To jest przyczyna luk w przeszłości szkoły oraz jej wychowanków, luk które od lat staram się różnymi sposobami zredukować i wypełniać.*

*... Jeśli byli uczniowie mają możliwość dotarcia do swoich i sąsiednich roczników, to dlaczego ich pozbawiać dostępu do własnych nauczycieli i wychowawców?...*

*... Absolwenci Mickiewicza są rozrzućeni po całym świecie, szczególnie dużo dziewczyn opuściło kraj urodzenia dość szybko po maturze. Wiem o jednej, która mieszka w Kalifornii, ale nie mam na nią namiarów. Jeśli ktoś by był zainteresowany kontaktem ze mną, proszę podaj mój adres, a ja zawsze odpowiem na każdą wiadomość.”*

Z Leszkiem ([lgrabinski@sbc.global.net](mailto:lgrabinski@sbc.global.net)) spotkaliśmy się we wrześniu br., dzieląc się swoimi szkolnymi i późniejszymi wspomnieniami. Przy okazji przekazaliśmy mu nasze publikacje.

### **List z Warszawy**

Kol. **Krystyn Plewko** (r.mat.1944) jeszcze przed uroczystościami szkolnymi upamiętniającymi 70. rocznicę Powstania Warszawskiego przesłał list, w którym pisze: „Otrzymałem pocztą nasz „Komunikat”, który z zainteresowaniem przeczytałem. Podziwiam Pański wysiłek redakcyjny oraz edytorski i gratuluję doskonałego wyniku. W tym roku w maju minie 70 rocznica matury naszego rocznika, ale nie tylko. Wielu z nas w czerwcu zdawało egzamin kończący podchorążówkę A.K. i miesiąc później brali udział w Powstaniu Warszawskim zdając najtrudniejszy egzamin życiowy. Jest to więc dla nas szczególnie ważny okres skłaniający do wspomnień i refleksji.

*Nie mam informacji ilu z nas dożyło i jeszcze trochę dożyje do tych kolejnych "okrągłych" rocznic. Serdecznie Kolegę proszę o policzenie tych z nas, którzy jeszcze są i jeśli jest nas co naj-*

*mniej trzech to proponuję stosowne spotkanie. Jestem ciekaw czy w archiwum naszego Stowarzyszenia jest opracowanie prezentujące losy uczestników z naszej klasy maturalnej i czy mógłbym liczyć na otrzymanie kopii takiego opracowania. Sądzę, że warto wykorzystać taką okazję do spotkania z młodzieżą by (a jest to prawdopodobnie ostatnia okazja) podzielić się wspomnieniami z tego szczególnego okresu. Deklaruję, że mógłbym także zabrać głos. W latach 1942--1945 było wiele szczególnych moich zdarzeń dotyczących pobierania nauki i matury, służby w strukturach A.K. i konspiracji politycznej, udziału w Powstaniu oraz pobycie w niewoli i powrotu z niej do kraju. Moje wspomnienia z tych lat są opublikowane na stronach Muzeum Powstania Warszawskiego ([www.1944.pl](http://www.1944.pl)) w części "Archiwum Historii Mówionej". Jestem do dyspozycji Kolegi by ewentualnie przedyskutować, także telefonicznie mój pomysł. Łączę serdeczny uścisk dłoni Krystyn Plewko (rocznik 1944)"*

### **List z Gliwic**

Kol. **Mieczysław Chorąży** (r.mat.1944) nie mogąc uczestniczyć w uroczystości szkolnej upamiętniającej 70. rocznicę Powstania Warszawskiego, połączoną z wręczeniem pamiątkowych dyplomów 70-lecia matury, przesłał list, w którym pisze: „Serdecznie dziękuję za pamięć i Dyplom pamiątkowy, który będzie przypominał mi lata nauki w okresie okupacji. Bardzo chętnie spotkam się z młodzieżą naszej szkoły, a może także z członkami Stowarzyszenia. Jedyne przeszkodą z mojej strony jest problem czasu, bo stale jeszcze mam dużo zobowiązań zawodowych. Druga trudność to jest stan zdrowia mojej żony. Ale mam nadzieję, że będziemy w kontakcie i kiedyś sposobność spotkania będzie.”



## Emblemat i znaczek identyfikacyjny



Stowarzyszenie oferuje emblemat i znaczek identyfikacyjny Szkoły. Z okazji VII Zjazdu Wychowanków w 2007 r., do historycznego znaczka dołączył emblemat, o tej samej symbolice. Znak przedwojennego Gimnazjum Mickiewicza został wyhaftowany złotą nitką na



ciemnogrnatowym tle. Emblemat rozprowadzamy za 10 zł, zaś znaczek za 15 zł.

## Dziękujemy naszym Dobrodziejom

Są wśród nas Wychowankowie, którzy wykazują nadzwyczajną hojność. Od lat wspierają Stowarzyszenie kwotami, które wielokrotnie przewyższają ustaloną składkę 50 zł. W 2014 r. naszymi Dobrodziejami byli: ks. biskup **Kazimierz Romaniuk** (*r.mat.1946*), **Elżbieta i Zenon Wachowiczowie-USA** (*r.mat.1965*), **Jan Kobuszewski** (*r.mat.1951*), **Waldemar Słupecki** (*r.mat.1955*), **Jacek Trzaska** (*r.mat.1955*). Dziękujemy serdecznie za ofiarność i zrozumienie naszych potrzeb.

## Pożegnania

20 stycznia 2014 r. zmarł w wieku 93 lat kol. **Andrzej Tadeusz Bontemps** (*r.mat.1939*), urodzony w majątku rodzinnym Sieraków na ziemi kutnowskiej, wieloletni członek naszego Stowarzyszenia, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Projektów Przemysłu Materiałów Budowlanych, podchorąży Armii Krajowej, ps. "Mnich" w Dywizjonie „Jeleń” 7. Pułku Ułanów Lubelskich, uczestnik Powstania Warszawskiego, uhonorowany licznymi odznacze-

niami powstańczymi i Armii krajowej. Pochowany w grobowcu rodzinnym na Starych Powązkach.



8 marca 2014 r. zmarł w wieku 46 lat kol. **Piotr Burzyński** (r.mat.1987; klasa IVd). Jego kolega Piotr Wielgomas tak Go wspominał:

*„Z ogromnym żalem i smutkiem chciałbym poinformować, że w dniu 8 marca zmarł po długiej i wyczerpującej chorobie nowotworowej nasz wspaniały i niezapomniany klasowy kolega Piotr Burzyński, którego zdjęcie pozwalam sobie załączyć, jeszcze z okresu bohaterskiej walki z chorobą. Piotr był maturzystą roku 1987, uczniem klasy IV d, profesora Tadeusza Jastrzębskiego, miał zaledwie 46 lat. Zapamiętamy Go wszyscy jako wybitnego matematyka, a potem informatyka, bardzo koleżeńskiego, uśmiechniętego i niezwykle skromnego. Kiedy tacy ludzie odchodzą, jest to dla nas wszystkich ogromne poczucie straty, wrażenie kruchości naszego życia. Niech spoczywa w spokoju.”*

21 maja 2014 r. zmarł kol. **Bohdan Mazurek** (r.mat.1954), kompozytor, reżyser dźwięku i pedagog współtworzący polską muzykę elektroakustyczną, m.in. w Studiu Eksperymentalnym Polskiego Radia.

Na początku czerwca 2014 r. zmarł kol. **Adam Piechal** (r.mat.1956) - anglista, żeglarz. Jego kolega Krzysztof Blauth pisał: *„Ze smutkiem zawiadamiam, że nasz kolega szkolny kapitan jachtowej żeglugi wielkiej Adam Piechal - odpłynął w ubiegłym miesiącu w swój ostatni rejs. Adam był absolwentem naszej szkoły (matura 1956) a potem był profesorem języka angielskiego w „Mickiewiczu”. Przez wiele lat wykładał angielski w Szkole Głównej Handlowej. Był również autorem i tłumaczem wielu książek i publikacji o żeglarstwie, którego był wielkim pasjonatem. Wraz z Jerzym Saleckim wydał: "Liny,*



*sploty i węzły" (1995), "Polsko-angielski słownik żeglarski" i "Ilustrowany angielsko-polski słownik żeglarski". W 2013 r. otrzymali za swój słownik Nagrodę im. Leonida Teligi przyznaną przez miesięcznik "Żagle". Zapamiętamy Go jako zawsze życzliwego i sympatycznego kolegę. Razem z kol. Krzysztofem Dziegielewskim pożegnaliśmy Adama 13 czerwca b.r. na Cmentarzu Północnym, gdzie spoczął w grobie rodzinnym."*

13 lipca 2014 r. zmarł w wieku 74 lat kol. **Andrzej Daniluk** (r.mat.1957), dr n. medycznych, podróżnik i narciarz. Pozostawił żonę i synów. Pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Wawrzyszewskim.

15 września 2014 r. zmarł kol. **Zbigniew Chmielewski** (r.mat.1962), absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Przez 10 lat pracował w biurach projektów oraz urzędach administracji państwowej. Bliskie Mu były sprawy Stowarzyszenia i tradycji Szkoły. Chłubił się przynależnością do grona jej Wychowanków. Był obecny na spotkaniu w 50-lecie matury. Dzielnie walczył z chorobą nowotworową, do końca zachowując jasność umysłu, spokój i pogodę ducha. Pochowany na Cmentarzu Północnym w Warszawie (kwatery O II 10-1-30).

14 listopada 2014 r. zmarł po długiej chorobie kol. **Andrzej Ołdakowski** (r.mat.1953), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, adwokat, w 1975 r. wyemigrował wraz

z rodziną do USA, gdzie mieszkał i pracował do końca życia. Pochowany w Chicago.

24 grudnia 2014 r. zmarł w wieku 61 lat kol. **Krzysztof Krauze** (*r.mat.1972*), ceniony reżyser i scenarzysta filmowy, którego dzieła zdobywały uznanie publiczności krajowej i światowej zdobywając liczne zagrody (*uspominamy Go szerzej w tekście powyżej*).

\* \* \*

Z opóźnieniem otrzymaliśmy wiadomość o śmierci dwóch naszych Wychowanków, uznanych profesorów w dziedzinie elektrotechniki i automatyki. Wiadomość tę przekazał kol. Jacek Przygodzki (*r.mat.1950*).



19 grudnia 2006 r. zmarł kol. **Władysław Pełczewski** (*r.mat.1936*), absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej, a następnie jej profesor, kierownik Katedry Napędów Elektrycznych (potem przekształconej w Katedrę Automatyki), dyrektor Instytutu Automatyki, dziekan Wydziału Elektrycznego PŁ, członek honorowy SEP. W 1954 r. jako jeden z najmłodszych w Polsce uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. Autor wielu publikacji książkowych, tłumaczonych także na języki obce. Twórca szkoły naukowej z dziedziny automatyki napędów elektrycznych. Wypromował 23 doktorów. Wykładowca licznych uczelni zagranicznych. Doktor *honoris causa* uniwersytetu w Tuluzie (1985) i Politechniki Łódzkiej (1990). Od 1980 r. członek rzeczywisty PAN. Urodzony 12 grudnia 1917 r. w Charkowie. Pochowany na cmentarzu „Zarzew” w Łodzi.



17 maja 2008 r. zmarł kol. **Michał Jabłoński** (r.mat.1938) urodzony 1 grudnia 1920 r. w Lublinie. Profesor, doktor *honoris causa* Politechniki Łódzkiej, nestor elektrotechników polskich, członek honorowy SEP oraz Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej. Uczestnik wojny obronnej 1939 r. Jako podchorąży rezerwy z „Armią Łódź” przeszedł szlak od Wielunia po Modlin. Podczas okupacji w „Szarych Szeregach”. W konspiracji studiuje

na Politechnice Warszawskiej, kontynuując je w 1945 r. na Politechnice Łódzkiej. W 1954 r. uzyskuje stopień doktora. Po stypendiach w Stanach Zjednoczonych i habilitacji, uzyskuje tytuł profesora zwyczajnego (w 1977 r.). Współpracuje w dziedzinie transformatorów z przemysłem nie tylko krajowym ale i zagranicznym. Wykłada na zagranicznych uniwersytetach. Jest ekspertem UNESCO. W Instytucie Maszyn Elektrycznych i Transformatorów (obecnie Mechatroniki i Systemów Informatycznych) Politechniki Łódzkiej pracuje do emerytury. Swe humanistyczne tęsknoty realizuje przez tłumaczenia literatury francuskiej i publikując gawędy o Cejlonie. m. Był człowiekiem głęboko wierzącym. Udzielał się w duszpasterstwie akademickim.

\* \* \*

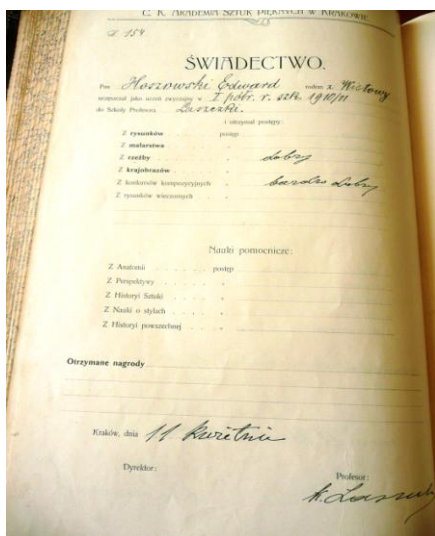
### **Do Naszych Czytelników**

Bardzo dziękujemy za listy, na które nie zawsze odpowiadamy, ale starannie czytamy i gromadzimy w naszym archiwum. Piszcie, gdyż to nas motywuje i utwierdza w sensie naszego działania. Prosimy także o Wasze adresy mailowe oraz o regulowanie składek (50 zł rocznie). Ze względu na duże koszty druku i wysyłki, nasze publikacje będziemy kierować jedynie do czynnych członków Stowarzyszenia.

*Zarząd Stowarzyszenia*

# Z ŻYCIA SZKOŁY

## Projekt „Dyrektor” (Edward Hoszowski)



W maju 2013 r. na lekcji historii w klasie I h prof. Kamila Załuska zaproponowała podjęcie projektu o nazwie „Edward Hoszowski”. Chodziło o odnalezienie śladów i dokumentów związanych z „zaginionym” dyrektorem Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie, który piastował tę funkcję w latach 1930-1933. Zauważyliśmy bowiem, że w galerii zdjęć dyrektorów, znajdującej się w holu Szkoły, brak jest tylko tego dyrektora. Utworzono

grupę uczniów zaangażowanych w projekt. W odnalezieniu faktów dotyczących osoby Edwarda Hoszowskiego pomocne były witryny internetowe z faktami z jego życiorysu. Przedstawiciele naszej grupy Anna Dziki i Karol Popow spotkali się z członkami Stowarzyszenia Wychowanków i przedstawili im zabrane przez grupę informacje, otrzymując zapewnienie o pomocy ze strony Stowarzyszenia. Po ustaleniu podstawowych faktów z życiorysu dyrektora Hoszowskiego, rozdzieliliśmy pracę na okres przerwy wakacyjnej.

Prof. Załuska udała się do ASP w Krakowie w celu zasięgnięcia informacji o studiach akademickich Hoszowskiego. Wynikiem wizyty było uzyskanie fotokopii jego świadectw. Natomiast nie udało się odnaleźć informacji o dyrektorze w archiwach Związku Artystów Polskich. Od przedstawiciela Stowarzyszenia Wychowanków Jerzego Kalinowskiego uzyskaliśmy informację o miejscu pochówku Hoszowskiego. Na Cmentarzu

rze Powązkowskim udało się nam odnaleźć grób dyrektora, co udokumentowaliśmy na fotografii. Poszukiwaliśmy też nekrologów dyrektora w archiwalnych numerach „Życia Warszawy” w miejskiej bibliotece przy ul. Koszykowej, ale bez rezultatu. Podczas dochodzenia udało się ustalić ważne informacje dotyczące rodziny, zawodu oraz pasji dyrektora. Wiemy kim byli jego rodzice i żona, gdzie się kształcił oraz jakie prace podejmował (*życiorys Edwarda Hoszowskiego - w pierwszej części biuletynu - „Z życia Stowarzyszenia”*).

Zakończenie i podsumowanie projektu odbyło się w grudniu 2013 r. Mimo jego zamknięcia nadal będziemy starali się poszerzać o nim wiedzę i szukać jego śladów. Już wkrótce zdjęcie dyrektora Edwarda Hoszowskiego znajdzie się w galerii dyrektorskiej w holu Szkoły.

*Anna Dziki - klasa II h*

### **"Podążajcie własną, nie uczęszczaną przez innych drogą"**



Tymi słowami żegnała absolwentów dyrektor Marzenna Zaworska. W czwartek 24 kwietnia kolejna grupa uczniów szkoły zasiła grono absolwentów „Mickiewicza”. Żegnali swoje

Liceum z łezką w oku, że oto coś się bezpowrotnie kończy, ale też z dumą, że opuszczają mury Szkoły z wieloletnią tradycją i stają w jednym szeregu z jej sławnymi absolwentami. Teraz przed nimi matura i wybór dalszej życiowej drogi, na której życzymy wszystkim wielu sukcesów. Uroczystość rozdania świadectw ukończenia szkoły, zgodnie z tradycją, połączona była z innym ważnym i doniosłym wydarzeniem. Absolwenci „Mickiewicza” sprzed pięćdziesięciu i sześćdziesięciu lat, wyjątkowo licznie przybyli w tym roku w mury swej dawnej Szkoły. Zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami. Mieli też okazję do koleżeńkiego spotkania i powspominania dawnych czasów. Na zakończenie uczniowie klasy III a zaprezentowali krótkie przedstawienie, a zespół muzyczny zachęcił wszystkich do wspólnego śpiewu.

### **Inauguracja roku szkolnego 2014/2015**

1 września 2014 r. dyrekcja Szkoły powitała wracających z wakacji nauczycieli oraz stęsknioną młodzież „Mickiewicza”. Szczególnie gorąco przyjęto uczniów klas pierwszych, aby już od pierwszych chwil czuli się w naszym Liceum jak u siebie. To kolejny rok pracy i nauki, zdobywania wiedzy oraz nowych doświadczeń. To kolejny rok poznawania otaczającego nas świata, rozwijania zainteresowań oraz poszukiwania dalszej drogi rozwoju. Mamy nadzieję, że w murach tej Szkoły zdobędziecie takie umiejętności i taką wiedzę, która pozwoli wam godnie reprezentować naród polski we wszystkich wydarzeniach, które przyniesie przyszłość. A przyszłością jesteście Wy – Mickiewiczacy!

### **Ślubowanie pierwszych klas**

Tradycyjnie w końcu września odbyła się w naszej Szkole wspólna uroczystość. Uczniowie pierwszych klas złożyli przysięgę na sztandar ślubując:



*"Ja, uczeń Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie, pomny ponad stuletniej tradycji Szkoły, w obecności sztandaru Szkoły, rodziców i wychowawców, uroczyście ślubuję:*

- osiągać jak najlepsze wyniki w nauce,*
- w postępowaniu kierować się zasadami uczciwości i praworządności,*
- dbać o godność osobistą ucznia,*
- oraz dobre imię naszej Szkoły,*
- mój zapał i wysiłek,*
- moje marzenia i moją młodość ślubuję oddać Tobie, Polsko!*

*Ślubując, biorę sobie za wzór mego postępowania ideały patrona i tych absolwentów naszej Szkoły, którzy swą pracą i postawą patriotyczną zasłużyli na miano wzorowych Obywateli Polski."*



A oto relacja uczniów z tej uroczystości:

Nadszedł dzień 25. września, godzina 17 z kawalkiem. Wszyscy zgromadzeni w sali gimnastycznej nauczyciele, rodzice, zaproszeni goście oraz my, uczniowie klas pierwszych. Jest to ważny dla nas dzień, od dziś będziemy oficjalnie „Pierwszakami Mickiewicza”. Uroczystość zaczyna się wprowadzeniem sztandaru, potem odśpiewanie hymnu oraz przemowa Pani

Dyrektor, która w 15 minut opisała 117 lat historii Szkoły. Potem przyszedł czas na przysięgę: „*Ja uczeń liceum Adama Mickiewicza w Warszawie, pomny ponad stuletniej tradycji szkoły, uroczyście ślubuję...*” Przed całą uroczystością ćwiczyliśmy ten tekst wiele razy, jednak w tym momencie każdy wypowiedział te słowa inaczej. Już nie było słychać w tle cichych rozmów, śmiechów...Było to przecież nasze święto. Cała uroczystość została ciekawie zakończona prezentacją multimedialno-artystyczną. Przed nami wystąpili uczniowie z klas pierwszych, pokazując swoje talenty. Następnie prezentacja przymiotników określających pierwsze klasy (p jak prawilni, c jak człekokształtni) oraz odtąnczenie wspólnego układu wraz z mentorami wycieczki integracyjnej. Od tamtego dnia rozpoczął się nowy okres życia. Czekają na nas wyzwania, ale też nowe przygody. Jesteśmy pewni, że 3 lata w Liceum im. Adama Mickiewicza, będą latami wspaniałymi..."

*Ewelina Madejak i Stanisław Molga, kl.I d*

### **Wręczenie nagród w konkursie o Janie Nowaku- Jeziorańskim w Senacie RP**

22 października podczas gali w Senacie RP nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom w konkursie „Jan Nowak-Jeziorański – od Polskiego Państwa Podziemnego do wolnej Polski”, organizowanym wspólnie przez nasze Liceum i Senat RP. W konkursie udział wzięli uczniowie ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w całym kraju, a prace, które przygotowali o wybitnym wychowanku naszej Szkoły, prezentowały niezwykle wysoki poziom. Podczas uroczystości obecny był marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, wicemarszałek Jan Wyrowiński, senatorowie: Andrzej Grzyb (członek kapituły konkursu) i Aleksander Świeykowski, a także członkowie kapituły konkursu – dyrektor Marzenna Zaworska, prof. Tadeusz Bąk – nauczyciel historii.

Na początku uroczystości marszałek Bogdan Borusewicz opowiadał, ile dla niego znaczą wspomnienia spotkań i rozmów z Janem Nowakiem-Jeziorańskim. Nie krył także zadowolenia, iż tak wybitna postać wciąż wzbudza zainteresowanie i szacunek polskiej młodzieży. Głos zabrał również senator Andrzej Grzyb, który podziękował laureatom za udział w konkursie i podkreślił, że prace prezentowały wysoki poziom merytoryczny. Z kolei senator Aleksander Świeykowski przedstawił działalność Jana Nowaka-Jeziorańskiego w sekcji polskiej Radia Wolna Europa. Podzielił się również wspomnieniami ze wspólnej z nim pracy.

W spotkaniu uczestniczyli także uczniowie IV. LO. Uroczystość poprowadzili Zofia Prudzyńska z klasy III h oraz Filip Folczak z klasy III a, a fragmenty zwycięskich prac odczytali Aleksandra Olewińska (III f) oraz Piotr Cichocki (I b). Ideą konkursu, który odbył się w Roku Jana Nowaka-Jeziorańskiego było kultywowanie pamięci o jego dokonaniach i poznanie życiorysu wybitnego patrioty – „Kuriera z Warszawy”. Nagrody wręczył marszałek Bogdan Borusewicz.



Na zakończenie głos zabrała dyrektor Marzenna Zaworska, podkreślając, że w losie jednego człowieka skupiły się wszystkie rocznice, które w tym roku obchodzimy: 70. rocznica Powstania Warszawskiego (wszak był jego uczestnikiem), 75.

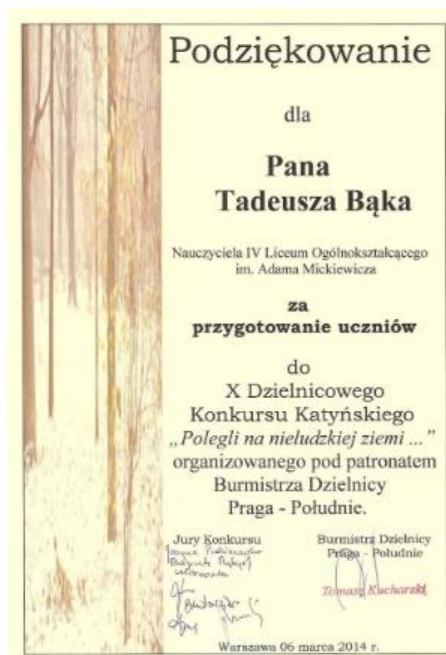
rocznica Polskiego Państwa Podziemnego (o czym świadczy działalność Nowaka-Jeziorańskiego jako emisariusza) i 25-lecie wolnej Polski, której słynny „Kurier z Warszawy” był niewątpliwym twórcą, jako gorący orędownik wejścia Polski do NATO. Dlatego poznanie jego biografii było dla uczestników konkursu ciekawą lekcją historii, gdyż przefiltrowaną przez jednostkowy los i osobiste przeżycia.

### **Spotkanie z Wandą Traczyk-Stawską**

10 października odbyło się spotkanie młodzieży klas III n oraz I c z Wandą Traczyk-Stawską - uczestniczką Powstania Warszawskiego. Pani Wanda - łączniczka i strzelec - opowiadała o walkach Powstańców na Nowym Świecie oraz na Powiślu. Młodzież słuchała w ciszy i skupieniu, a po jej wystąpieniu padło wiele pytań. Uczniowie mieli okazję skonfrontować wizję Jana Komasy z "Miasta 44" z faktami, które zapamiętała uczestniczka Powstania Warszawskiego. Pani Wanda Traczyk-Stawska poprosiła młodzież o odwiedzenie Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli - największej tego typu nekropolii w Europie, gdzie spoczywają szczątki ponad 100 000 osób: żołnierzy i ludności cywilnej, zamordowanych i spalonych przez Niemców w czasie Powstania, a ekshumowanych z ulic Warszawy po zakończeniu wojny.



## Ponownie wygraliśmy Konkurs Katyński



Uczniowie naszej szkoły: Filip Radomyski i Wiktor Kołodziejcki z klasy I b zajęli I miejsce w X Dzielnicowym Konkursie Katyńskim zatytułowanym "Polegli na nieludzkiej ziemi...", organizowanym pod patronatem burmistrza Dzielnicy Praga-Południe. Opiekunem młodzieży był prof. Tadeusz Bąk. Uczniowie otrzymali nagrody książkowe, wezmą też udział w trzydniowej wycieczce do Katynia. Warto przypomnieć, że także w ubiegłym roku Mickiewiczacy zajęli pierwsze miejsca w tym konkursie.

## Wymiana polsko-niemiecka

W dniach 15 - 21 maja gościliśmy grupę młodzieży i nauczycieli z zaprzyjaźnionej niemieckiej szkoły. Uczniowie z Bonn zwiedzili Warszawę, Kraków i Oświęcim. Wzięli także udział w zajęciach zorganizowanych w naszej Szkole. Młodzież polska i niemiecka miała okazję spędzić dużo czasu razem i doskonalić umiejętności językowe. A w czerwcu pojechaliśmy z rewizytą do naszych niemieckich kolegów.



W dniach 11 - 18 czerwca odbyła się więc druga część corocznej wymiany polsko-niemieckiej. Odwiedziliśmy uczniów i nauczycieli ze szkoły w Bonn. Spędziliśmy szalenie miłą tydzień, zwiedzając i oddając się różnym rozrywkom.



### **„Lato wolności” na Saskiej**

W piątek 6 czerwca został w naszym Liceum zakończony projekt pt. „Lato wolności”. Ideą projektu było przypomnienie wydarzeń z lata 1989 roku, kiedy to obywatele NRD za pośrednictwem znajdującej się nieopodal naszej Szkoły ambasady RFN próbowali się dostać do wolnego świata. Okoliczni mieszkańcy świadczyli pomoc uciekinierom, oferując im noclegi, wyżywienie i innego rodzaju wsparcie. Młodzież naszego

Liceum odnalazła mieszkańców Saskiej Kępy, świadków tamtych wydarzeń i przeprowadziła z nimi wywiady, których można było wysłuchać podczas uroczystości.



Otwarto wystawę zdjęć, odbyła się też projekcja filmu „Tschüss DDR”, a następnie dyskusja na jego temat. Projekt został przeprowadzony pod patronatem Wydziału Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Ambasady Republiki Federalnej Niemiec. Honorowymi gośćmi byli świadkowie wydarzeń sprzed 25 lat, reprezentanci Uniwersytetu oraz przedstawicielka ambasady, która także była uczestniczką wydarzeń z 1989 roku.

### **Święto Saskiej Kępy**

W sobotę, 24 maja tradycyjnie już wzięliśmy udział w dorocznym, saskokępskim majowym święcie, które tym razem odbyło się pod hasłem "Spotkajmy się na Saskiej Kępie". W kolorowym korowodzie przeszliśmy ulicą Francuską, a następnie dotarliśmy do naszego stoiska, które znajdowało się nieopodal Placu Przymierza. Na gości odwiedzających nasz namiot czekały, jak co roku, pyszne babeczki "Mickiewiczanki", wystawa

prac uczniów oraz publikacje o liceum i płyty CD z utworami w wykonaniu szkolnego chóru.



Późnym popołudniem nadszedł wreszcie wyczekiwany przez wszystkich moment, kiedy mogliśmy ujrzeć występy Mickiewiczaków. Na scenie powitaliśmy najpierw Przemka Grendę z klasy II a i jego gościnnie występującą koleżankę Małgorzatę Swat (LO im. Lisa Kuli), którzy zaprezentowali nam kilka utworów na gitarze. Potem Julia Nowikowska z klasy II h zaśpiewała po francusku piosenkę Edith Piaf "Padam". W następnej kolejności Michał Kowalski z klasy II b wraz ze swą koleżanką Kingą Bakierską (LO im. gen. Maczka) przygotowali dla nas wspaniałą pokaz tańców latynoamerykańskich. Występy Mickiewiczaków zakończył niesamowity popis zręczności w grze jojem w wykonaniu Krzysztofa Wielochy z klasy I e i jego kolegi Aleksandra Koffera (z British School of Warsaw).

### **Dzień Języków Obcych**

24 listopada odbył się w Liceum „Dzień Języków Obcych”. Uczniowie ze wszystkich klas chętnie przygotowali najróżniejsze prezentacje oraz kształcące gry i quizy związane z językami, których uczą się na co dzień. W korytarzach zorganizowano



wano stoiska z quizami oraz pysznymi potrawami charakterystycznymi dla danych krajów. W klasach natomiast odbywały się prezentacje multimedialne.



W pawilonie A obchodziliśmy dzień języka angielskiego, ze zwróceniem szczególnej uwagi na miasta: Nowy Jork oraz Las Vegas. Uczniowie prezentowali wojskowe mundury amerykańskie oraz przybliżyli klimat szalonej nocy w kasynie w Las Vegas.

W pawilonie B przenieśliśmy się na ulice Paryża. Można było spróbować znanych francuskich przysmaków i sprawdzić swoją wiedzę biorąc udział w grach i konkursach.

W pawilonie C poczuliśmy klimat Niemiec. Na korytarzu mogliśmy spotkać najbardziej znane niemieckojęzyczne postacie historyczne, czy spróbować swoich sił wokalnych przy okazji śpiewania niemieckich piosenek.

Z kolei w korytarzu głównym podziwialiśmy kulturę rosyjską, kosztując znanych rosyjskich potraw i słuchając rosyjskiej muzyki. Podczas szóstej godziny lekcyjnej zorganizowano panel, na którym uczniowie „Mickiewicza” spotkali uczniów Finlandii i mogli sprawdzić swoje możliwości językowe. „Dzień Języków Obcych” to wspaniała okazja, by wzbogacić swoje zdolności i wiedzę językową, zapoznać się z kulturą innych państw, a przy tym świetnie się bawić.

*Aleksandra Kamińska i Katarzyna Kalinowska kl. 2 d*

## "Ksiądz Jerzy Popiełuszko - sługa prawdy i wolności"



12 grudnia w Młodzieżowym Domu Kultury na Mokotowie odbyło się wręczenie nagród w konkursie: "Ksiądz Jerzy Popiełuszko - sługa prawdy i wolności". Uczestnicy mogli wykazać się zarówno umiejętnościami w dziedzinie filmografii, jak i kunsztem literackim, analizując słowa błogosławionego - „Zło dobrem zwyciężaj”. Słowa te należało odnieść do życia współczesnego młodego człowieka. Podczas tworzenia dzieł nie mogło zabraknąć zdolności logicznego myślenia i trafnego posługiwania się

argumentami wspierającymi tezę obraną przez ucznia. Z naszej Szkoły oddanych zostało dwadzieścia prac, z których tylko dwie najlepsze zostały wyróżnione. Nagrody odebrali laureaci Aleksandra Pałka z klasy II h oraz Jan Dworak z klasy III c w obecności katechety Piotra Gisickiego.

*Jan Dworak III c*

## Finalistka Olimpiady Języka Francuskiego

Z radością informujemy, że Julia Nowikowska, uczennica klasy II h, została w tym roku po raz drugi finalistką Olimpiady Języka Francuskiego! Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w poznawaniu języka i kultury Francji.

Opiekunem naukowym naszej finalistki jest prof. Jolanta Wieczorek-Szymańska.

### **Laureatka wolontariatu**

Z ogromną radością informujemy, że Katarzyna Lenkowska, uczennica klasy II e i członkini aktywnie działającego pod kierunkiem pedagog Hanny Trzaskowskiej szkolnego wolontariatu, została laureatką XXI Stołecznej Edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków "Ośmiu Wspaniałych". Razem z Kasią uczestniczyliśmy w uroczystej gali wręczenia nagród, która odbyła się 19 maja w Sali Kongresowej.

### **Twoja krew - moje życie**

W środę 10 grudnia, w ramach akcji zainicjowanej przez prof. Piotra Gisickiego, mającej na celu dołożenie swojej cegiełki do jałmużny adwentowej, uczniowie Liceum zorganizowali wyjście do Warszawskiego Regionalnego Centrum Krwiodawstwa. Celem akcji było oddanie własnej krwi jako daru płynącego prosto z serca (całkiem dosłownie w tym przypadku). Zgłosiło się 63 uczniów, a także sam profesor. W sumie oddaliśmy 12 litrów krwi, mając skromną nadzieję, iż trafi do chorych. Chcąc pomóc pacjentom potrzebującym transfuzji, mając na względzie niechęć społeczeństwa do brania udziału w takich akcjach, przypominamy o tym - czasem ci najbardziej potrzebujący nie mają skąd zdobyć krwi niezbędnej do dalszego funkcjonowania. Zachęcamy więc serdecznie wszystkich do podzielenia się tym, co często bierzemy za pewnik. Dla nas to chwila, a dla chorych to okno na świat. Kto wie, może właśnie dzięki temu, że zdecydujemy się teraz poświęcić dosłownie małą porcję naszego czasu, uda nam się wydłużyć lub nawet uratować czyjeś życie?

*Zuzanna Ścibor III n*

## **Wielki Festyn Rodzinny - nową tradycją Szkoły?**

22 listopada w murach IV. LO przeżywaliśmy wydarzenie, jakiego jeszcze nie było. Samorząd Szkolny, pod przewodnictwem niezastąpionej Marty Gordon, zorganizował Wielki Festyn Rodzinny.



Pierwsi goście zaczęli przychodzić około godziny 10.30. Zaraz po wyjściu z szatni, która mieściła się w sali A1, czekały na dzieci pierwsze atrakcje. Przy stolikach w pierwszym pawilonie niezwykle utalentowane uczennice z klas drugich i trzecich malowały na buziach dzieci to, co tylko sobie pociechy wymyśliły.

W Sali A2 maluchy mogły kolorować obrazki przygotowane przez uczennicę klasy III h i oglądać bajki na DVD. W kolejnym pawilonie na dzieci czekały zwarte i gotowe do pomocy uczennice klas pierwszych, które pokazywały jak wyczarować piękne rzeczy z kartek papieru techniką origami. Każdy z małych gości mógł również narysować coś na wielkich kartkach. W ten sposób powstał piękny i jedyny w swoim rodzaju obraz stworzony przez małych artystów.

W ostatnim pawilonie na gości czekało najwięcej atrakcji. Sala C1 na ten jeden dzień przemieniła się w pracownię artystyczną. Pod bacznym okiem uczennicy z klasy drugiej, najmłodsi mogli wykonać ważki ze wstążek i koralików oraz pompony. Te ostatnie mogą okazać się cudowną ozdobą do zimowych czapek i szalików. W kolejnej sali każdy, bez względu na wiek, mógł znaleźć zajęcie. Były tam bowiem gry planszowe zarówno dla młodszych, jak i trochę starszych.

Sala C3 i CH1 były miejscem, w którym mali odkrywcy mogli poznawać świat nauki i oglądać prezentacje, między innymi z biologii i chemii. Na końcu korytarza można było zobaczyć jak fachowo udzielić pierwszej pomocy. Zadbali o to zaprzyjaźnieni ratownicy medyczni z Ochotniczej Grupy Ratowniczej Musso.



Największym wzięciem cieszyły się jednak dwa stoiska. Pierwszym był kiermasz z rękodziełem wykonanym przez uczniów klasy III e, drugim- kawiarenka, w której można było zamówić ciepłe napoje i posilić się pysznymi ciastami upieczonymi przez uczniów. Nie można zapomnieć oczywiście o fenomenalnych przedstawieniach przygotowanych przez klasy I a i I h. „Kot w butach” i „Nowe szaty cesarza” zostały wystawione

w stołówce. Dzieci wręcz nie chciały z niej wychodzić. Trudno się dziwić, bo zachwyciły one wszystkich gości.

Jako jedna z osób zaangażowanych w organizację festynu mogę powiedzieć, że największą radość sprawiło mi patrzenie na szczęśliwe dzieci. Miałam poczucie, że to, co dla nich przygotowaliśmy im się podobało, a potwierdzeniem tego mogły być słowa maluchów takie, jak „Mamusiu, mogę jeszcze trochę tu zostać?”. Mam nadzieję, że Wielki Festyn Rodzinny stanie się tradycją Szkoły i obiecuję, że nawet po ukończeniu przeze mnie Liceum, będę pomagać w jego organizacji - bo warto!

*Kamila Brzeszkiewicz*

### **Jarmark Bożonarodzeniowy**



Tegoroczny jarmark świąteczny zaskoczył pracami "pierwszaków". Szczególnym powodzeniem wśród gości cieszyły się choinki wykonane z makaronu. Klasy drugie zachwyciły pomysłością prezentując fotografie przedstawiające ustrojone świątecznie Warszawę. Maturzyści również stanęli na wysokości zadania, a wykonana przez nich biżuteria w stylu ekologicznym na pewno będzie udanym prezentem świątecznym.

## Święto Szkoły i wigilie klasowe

Zgodnie z istniejącą już tradycją w Liceum im. Adama Mickiewicza w ostatnim dniu przed przerwą świąteczną celebrowaliśmy Święto Szkoły pod hasłem „Tradycja i talent”. Mickiewiczacy świętowanie rozpoczęli od złożenia kwiatów pod pomnikiem Patrona w ogrodzie szkolnym.



Następnie nadszedł uroczysty czas wigilii klasowych. Jury złożone z wicedyrektor Kamili Załuskiej oraz nauczycieli i uczniów obejrzało wspaniałości przygotowane przez wszystkie klasy Liceum. Ocenie podlegał wystrój sali, wygląd sto-

łów, tradycyjność potraw i ich smak, atmosfera. Trzeba przyznać, że wybór najpiękniejszej i tradycyjnie przygotowanej wigilii nie był łatwy. Sale prezentowały się znakomicie w dekoracjach bożonarodzeniowych, a potrawy na świątecznych stołach kusily smakiem i zapachem. Ostatecznie w konkursie na najpiękniejszą wigilię klasową zwyciężyła klasa I e.



Po uroczystych wigiliach „zaszalał” konkurs talentów M-Factor. W tym roku uczniowie zadziwili publiczność różnorodnością talentów, pomysłów i umiejętności. Na początku swoimi skeczami rozbawił nas zespół Tabasco. Krzysztof Wielocha z klasy II e jak zwykle doskonale panował nad „złotym yoyem”. Dziewczeta – Asia Kosiorek i Kinga Mońka zaprezentowały dwa odmienne rodzaje tańca. Swoim śpiewem zachwycili publiczność Patrycja Nasiadko i Piotr Tarnowski.



Jako *novum* obejrzeliśmy występ akrobatyczny Gabrysi Lis. Jury w składzie: dyrektor Marzenna Zaworska, prof. Elżbieta Kozdrowicz, prof. Agnieszka Gruchelska, Dorota Wysokińska i uczniowie – Kamila Brzeszkiewicz, Krystian Tauber i Aleksandra Cassino przyznało pierwszą nagrodę Piotrowi Tarnowskiemu, drugą nagrodę Kindze Mońce, a trzecie miejsce Gabrysi Lis. Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom!

W oczekiwaniu na werdykt jury, nauczyciele przygotowali dla uczniów niespodziankę i wystąpili z przedstawieniem jasełkowym. Po spektaklu, oczekując na wyniki, prof. Piotr Gisicki zaproponował wspólne kolędowanie. W czarujący, bożonarodzeniowy stan wprowadziły wszystkich kolędy z czterech stron świata.



## Jasełka



W ostatnim dniu przed przerwą świąteczną na uczniów czekała jeszcze jedna niespodzianka. Po raz pierwszy w naszej szkole odbyły się jasełka, w których wystąpili nauczyciele. Przedstawienie zostało przygotowane pod czujnym okiem reżysera Piotra Gisickiego. Zabawnym tekstem

towarzyszyła pełna entuzjazmu gra aktorów.



Narodzenie Syna Bożego jest niejako tłem odwiecznej walki dobra ze złem. Walki Heroda ze Śmiercią i Aniołów z Diabłami. Do stajenki przybywają pasterze oraz Trzej Królowie prowadzeni przez zaradnego Icka. Aniołowie oddają pokłon Dzieciątku. Tymczasem Diabły spiskują z Herodem, Śmierć myli czas letni z zimowym, Rokita porzuca stan diabelski i prze-

chodzi na anielską stronę. Na koniec mały Aniołek ratuje Świętą Rodzinę polewając Diabły wodą święconą. I tak oto dobro zwycięża.



### **Mistrz tańca**

Uczeń klasy II b Michał Kowalski wziął udział w Mistrzostwach Polski w 10-ciu tańcach. Mistrzostwa zorganizowane pod egidą Polskiego Towarzystwa Tanecznego (PTT) i Federacji

Tańca Sportowego (FTS) odbyły się 8 i 9 marca w Szczecinku. Z radością informujemy, że Michał wraz ze swą koleżanką zostali Mistrzami Polski w kategorii młodzieży starszej.



### **Sukcesy sportowe**

Co roku nasi uczniowie odnoszą znaczące sukcesy sportowe. I tak, drużyna siatkarek Liceum zdobyła II miejsce w Mistrzostwach Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy podczas XLVII Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Oto skład reprezentacji: Zofia Prudzyńska (klasa II h) - kapitan, Justyna Kutrowska (klasa II f), Maria Majewska (klasa II a), Dorota Stefańska (klasa II e), Alicja Borowa (klasa II n), Paulina Błaszczuk (klasa II n), Jagoda Filipiuk (klasa II n), Zuzanna Ścibior (klasa II n). Trenerem drużyny jest prof. Paweł Marciniak. Serdecznie gratulujemy!

W ramach XLVII Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w Mistrzostwach Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy także i reprezentacja dziewcząt z Liceum zajęła II miejsce, tym razem w piłce ręcznej.

Cieszymy się wraz z uczennicą klasy I d, Julią Tomaszewską, która grając w drużynie siatkarskiej MOS Wola zdobyła Mi-



strzostwo Mazowsza! Gratulujemy i życzymy Julii oraz całej jej drużynie zdobycia niebawem Mistrzostwa Polski!

Podczas XLVII Warszawskiej Olimpiady Młodzieży wspaniała reprezentacja chłopców z Liceum zdobyła I miejsce w Mistrzostwach Dzielnic Praga Południe m. st. Warszawy w piłce nożnej w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Warto nadmienić, że jest to kolejny sukces sportowy tej drużyny.

### **Zaduszki i odwiedziny grobów**

29 października 2014 r., grupa uczniów z klasy I wraz z nauczycielem prof. Tadeuszem Bąkiem – historykiem, odwiedziła Cmentarz Powązkowski w Warszawie, gdzie spoczywa wielu naszych dyrektorów, nauczycieli i wybitnych absolwentów. O nich opowiadali najmłodszym Mickiewiczakom prezes Andrzej Niemierko i prof. Tadeusz Bąk.

Po raz pierwszy odwiedziliśmy też odnaleziony przez młodzież grób Edwarda Hoszowskiego (kw.132). Zapaliliśmy też znicze i złożyliśmy kwiaty z szarfą „W hołdzie Mickiewiczacy” na grobach: Jana Nowaka-Jeziorańskiego (kw.7), prezydenta Stefana Starzyńskiego (Aleja Zasłużonych, kw.250), prezesa Leopolda Kummanta (kw.171), katechety, komendanta ZHP, ks. Jana Mauersbergera (kw.C), profesora Jana Wysockiego (kw.31), założyciela szkoły i jej dyrektora Emiliana Konopczyńskiego (kw.S), dyrektora Michała Dadleza (kw.243), dyrektora Jana Juraszyńskiego (kw.292), dyrektora Michała Rowińskiego (kw.290), fizyka Jadwigi Wasilewskiej Jantar (kw.99) oraz wychowanków - pisarza i poety Mirona Białoszewskiego (kw.163), krytyka literackiego Ryszarda Matu-

szewskiego (kw.237), pisarza Jana Władysława Grabskiego (kw.89) oraz marszałka Wiesława Chrzanowskiego (kw.229).



Odnaleziony grób dyrektora Edwarda Hoszowskiego (kw.132)

Na Cmentarzu Wojskowym inna grupa młodzieży z klas I z prof. Arturem Rosikiem – nauczycielem wf-u i Januszem Brodowskim - wiceprezesem Stowarzyszenia odwiedziła groby: naczelnika „Szarych Szeregów” Stanisława „Orszy” Broniewskiego (kw.A20), dyrektora Adama Zielińskiego (kw.B15), prof. Wilhelma „Pedry” Szczepankiewicza (kw.IIB), rusycysty Andrzeja Drawicza (kw.A3), powstańca Stanisława Janusza Sosabowskiego (kw.A19), aktora Jana Świdorskiego (kw. A3) i poety Władysława Broniewskiego (kw. AZ). Złożono też kwiaty i zapalono znicze na grobach powstańczych i przy pomniku ofiar „Katynia”.



Wiceprezes Janusz Brodowski z prof. Arturem Rosikiem i młodzieżą przed grobem dyrektora Adama Zielińskiego

W kolejnych dniach zapaliliśmy znicze na Cmentarzu Bródnowskim na grobach: prezesa Andrzeja Bernakiewicza - (kw.81D), literata Lesława Bartelskiego (kw.12B) i wiceprezesa Andrzeja Ptasńskiego (kw.44A), a także na Cmentarzu Komunalnym na Wólce Węglowej na grobach: dyrektora Ireny Brokowskiej (kw.W-X-2) i rusycystki Ewy Lachowicz (kw.W-XIII-1).



Wcześniej, na wiosnę tego roku, 28 maja uczniowie klas pierwszych pojechali do Palmir, na miejsce straceń Polaków

podczas II wojny światowej. Młodzież przygotowała krótki apel, a następnie przedstawiciele złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobach pomordowanych, także nauczyciela naszej Szkoły prof. Karola Drewnowskiego. Zwiedzili również otwarte kilka lat temu muzeum martyrologii. Wyjazd młodzieży klas pierwszych do Palmir wpisany jest od wielu lat w tradycję naszej Szkoły.



\* \* \*

### **Apel do Koleżanek i Kolegów**

*Apelujemy o terminowe regulowanie składek członkowskich, które od 2009 r. wynoszą 50 zł w skali rocznej (dobrowolne zwiększenie tej kwoty będzie mile widziane). Można tego dokonać wpłacając na konto bankowe Stowarzyszenia (numer naszego konta podajemy na okładce) lub bezpośrednio w sekretariacie Liceum.*

*Jednocześnie apelujemy o nawiązywanie bliższych kontaktów ze Stowarzyszeniem, a także o pomoc w redagowaniu naszych „Komunikatów”, poprzez nadsyłanie materiałów ilustrujących historię Szkoły oraz dotyczących jej nauczycieli i wychowanków.*

*Zarząd Stowarzyszenia*

### **Dyrekcja Liceum im. Adama Mickiewicza**

- dyrektor mgr Marzenna Zaworska
- wicedyrektor mgr Kamila Załuska

### **Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza**

- prezes kol. Andrzej Niemierko (*r.mat.1959*)
- wiceprezes kol. Tadeusz Roman (*r.mat.1948*)
- wiceprezes kol. Janusz Brodowski (*r.mat.1954*)
- sekretarz kol. Jerzy Kalinowski (*r.mat.1954*)
- skarbnik kol. Andrzej Wlazłowski (*r.mat.1961*)
- członek kol. Jerzy Hartwig (*r.mat.1949*)
- członek kol. Jerzy Mroz (*r.mat.1954*)
- członek kol. Janusz Olechowski (*r.mat.1955*)
- członek kol. Jolanta Sieradz (*r.mat.1980*)

### **Komisja Rewizyjna**

- przewodniczący kol. Edward Szwarz (*r.mat.1956*)
- wiceprzewodniczący kol. Antoni Borkowski (*r.mat.1953*)
- członek kol. Janusz Kielbowicz (*r.mat.1959*)
- członek kol. Ryszard Ludwig (*r.mat.1953*)
- członek kol. Dorota Ryst (*r.mat.1985*)

### **Sąd Koleżeński**

- przewodniczący kol. Tadeusz Grażulis (*r.mat.1960*)
- członek kol. Józef T. Baliszewski (*r.mat.1955*)
- członek kol. Piotr Witakowski (*r.mat.1959*)



*Stowarzyszenie i dyrekcja Liceum składają serdeczne podziękowanie Marcinowi i Karolinie (z domu Bogusławskiej - r.mat.1993) Podolakom za pomoc w druku „Komunikatu”.*

Redakcja i skład:

Andrzej Niemierko (*r.mat.1959*) (tel. 22 839 71 44, 22 814 22 48, kom. 608 204 433), e-mail: [aniemierko@ibdim.edu.pl](mailto:aniemierko@ibdim.edu.pl)

[ajniem@gmail.com](mailto:ajniem@gmail.com)

Materiały do części „Z życia Szkoły” przygotowała Matylda Orłowska-Pachnik

Wydawca: Dyrekcja oraz Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Druk: HERA s.c., ul. Słoneczna 8, 05-270 Marki

Nakład: 300 egz.